# Związek antyhitlerowski działał w Rzeszy


# Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

**Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki**

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Ozapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 6, 8, 10 i działu powieści — Jan Piazak; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Stanisław Roskosz; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna. Poznań, Św. Marcin 70.

Nr 99 Wydanie Ł. Rok 69 Sobota, dnia 29 kwietnia 1939


## Umiarkowanie we Włoszech, zdenerwowanie w Rzeszy

# Wrażenie oświadczenia premiera Chamberlaina

### Wielkie zadowolenie w Anglii — We Francji manifestacje na cześć W. Brytanii — Pierwsze czynności przy wprowadzeniu ustawy w życie — Charakterystyczne głosy prasy włoskiej

(d) Londyn. (Tel. wł.). W kołach zbliżonych do rządu podkreślają, że przez swe oświadczenie w Izbie Gmin Chamberlain stwierdził, iż Anglia istotnie oprze się z całą energią wszelkim próbom panowania nad światem. Decyzja rządu przyjęta została przez społeczeństwo z wielkim zadowoleniem. Przypuszczają, że opozycja socjalistów nie będzie zbyt wielka. Na podstawie rozmów kuluarowych można już teraz stwierdzić, że cała większość parlamentarna opowie się zwarcie za rządem.

Korespondent polityczny „Evening Standard" donosi, że jeśli w debacie nad projektem rządowym opozycja socjalistyczna obstawać będzie przy twierdzeniu, iż premier złamał przyrzeczenie niewprowadzania powszechnej służby wojskowej w czasie pokoju, Chamberlain wystąpi z propozycją natychmiastowego rozwiązania parlamentu i rozpisania wyborów pod tym właśnie hasłem.

W kuluarach Izby rozeszła się pogłoska, jakoby nastąpić miała rekonstrukcja gabinetu, przy czym w skład rządu mieliby wejść Churchill i Eden. Zdaniem niektórych kół byłaby to jedna z możliwości uzyskania poparcia opozycji dla projektu rządowego.

W kołach francuskich z zadowoleniem przyjęto oświadczenie Chamberlaina, dotyczące przymusowej służby wojskowej. Przejawiło się to również w gorących manifestacjach, które odbyły się w środę przed gmachem ambasady angielskiej, gdzie tłumy wiwatowały na cześć Anglii, króla Jerzego i rządu brytyjskiego.

Cała prasa bez różnicy poglądów wyraża się z uznaniem o kroku Chamberlaina, podkreślając ogromne znaczenie tego kroku.

(d) Londyn (Tel. wł.) Pierwszym krokiem na drodze wprowadzenia w życie nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej ma być powołanie niektórych jednostek armii terytorialnych do służby w formacjach przeciwlotniczych. Chodzi tu o żołnierzy z baterii artylerii przeciwlotniczej, posterunków obserwacyjnych i oddziałów reflektorów.

Pomocnicze siły lotnicze dla obrony liczą obecnie 20 eskadr samolotów bojowych. W okolicy Londynu znajduje się 10 oddziałów zapór balonowych, mających strzec miasta przed niespodziewanym nalotem.

#### W Rzymie

(d) Rzym. (Tel. wł.). Decyzja Anglii wprowadzenia przymusowej służby wojskowej wywołała w kołach politycznych umiarkowane komentarze. Podkreślając, że Chamberlain ogłosił decyzję rządu przed przemówieniem Hitlera, stwierdza się jednocześnie, iż każde państwo ma niezaprzeczone prawo wprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

Giovanni Ansaldo na łamach „Gazetta del Popolo" pisze, iż obowiązkowa służba wojskowa nigdy właściwie nie była w Anglii stosowana. Okoliczność, iż unikano tego, uważana była przez naród angielski za szczególny przywilej. System konskrypcyjny wprowadzony został wprawdzie przez rząd Lloyd George'a podczas wojny europejskiej, ale uczyniono to na okres przejściowy. Bezpośrednio po wojnie przywrócono z właściwymi honorami tradycyjną zasadę o nieposiadaniu stałego wojska lądowego, opartego na powszechnym obowiązku. Toteż nic dziwnego, że Anglia ciężko się decyduje na zaprowadzenie konskrypcji.

#### W Berlinie

(d) Berlin (Tel. wł.) W kołach półoficjalnych oraz w prasie usiłują pokryć zdenerwowanie próbami zbagatelizowania oświadczenia Chamberlaina, nazywając je „dziecinną demonstracją i śmiesznymi groźbami". Kilkomiesięczne przeszkolenie — zdaniem pism niemieckich — nie wystarczy, by najmłodsze pokolenie angielskie mogło przemienić się w wartościowych żołnierzy.

**Z OBRAD KOMITETU GŁÓWNEGO STRON. NARODOWEGO**

# Zadania polskiej polityki zagranicznej

### „Ścisłe porozumienie z państwami zachodnimi i wspólne przeciwdziałanie agresywnej polityce Niemiec staje się sprawą wyjątkowego znaczenia"

(d) Warszawa. (Tel. wł.). Obradował tu Komitet Główny Stronnictwa Narodowego. Załatwiono różne bieżące sprawy organizacyjne, wysłuchano sprawozdań Zarządu Głównego i omówiono położenie polityczne.

Zważywszy, że położenie to jest w dalszym ciągu bardzo poważne, wymagające wielkiej czujności i gotowości do stanowczej obrony praw i interesów Polski, Komitet zalecił organizacji Stronnictwa wytężoną pracę na rzecz przygotowania społeczeństwa do czekających go zadań.

Komitet uznał, że ostatnie wypadki w zupełności potwierdzają słuszność poglądów, wyrażonych w marcowym oświadczeniu Stronnictwa Narodowego co do zadań naszej polityki zagranicznej.

W szczególności Komitet uważa, iż po deklaracji brytyjskiej o porozumieniu polsko-angielskim i oświadczeniu rządu francuskiego w sprawie zacieśnienia stosunków sojuszniczych z Polską ścisłe porozumienie z państwami zachodnimi i wspólne przeciwdziałanie agresywnej polityce Niemiec staje się sprawą wyjątkowego znaczenia.

Polska, która na żądania niemieckie dyskutowania sprawy Gdańska, autostrady na Pomorzu i Bogumina odpowiedziała bezwzględnie odmownie, nie tylko jest zdecydowana bronić z całą stanowczością integralności swego obszaru i nienaruszalności swoich praw, ale powinna uznać, że niepodległość Rumunii oraz zupełna niezależność Litwy od wpływów niemieckich stanowi jej żywotny interes.

Z całością położenia politycznego ściśle wiąże się sprawa stosunków polsko-rosyjskich. Oparte na pakcie o nieagresji i umowach gospodarczych winny one obecnie ulec dalszemu pogłębieniu.

Komitet Główny nadal uważa, że powaga położenia, w jakim znajduje się Polska, wymaga wprowadzenia zasadniczych zmian w naszych stosunkach wewnętrznych.

# Zamachy petardowe na polskich urzędników

### Zamachy miały miejsce na terenie Gdańska — Ubolewania Senatu — Przymusowe doprowadzanie dzieci polskich do szkół niemieckich

Gdańsk (Tel. wł.) Dnia 26 bm. o godz. 20,40 dokonano w miejscowości Kalthof na obszarze Gdańska zamachu petardowego na polskich inspektorów celnych. Nieznani i niewykryci dotąd sprawcy rzucili petardę do lokalu, zajmowanego przez polskich inspektorów. Petarda eksplodowała, wyrywając okna.

W 30 minut później dokonano drugiego zamachu, rzucając petardę do mieszkania funkcjonariusza kolejowego, narodowości polskiej, p. Plata. I w tym wypadku, mimo natychmiastowego zawiadomienia o zamachu żandarmerii gdańskiej, sprawcy nie zostali wykryci.

**zaznaczyć, że kolejarz Plat,** zamieszkały w Kalthofie, tuż przy granicy Gdańska i Prus Wschodnich, nie po raz pierwszy został napadnięty przez nieznanych sprawców. Plat i żona jego byli już napadani niejednokrotnie i uprowadzani do Malborka, gdzie ich bezpodstawnie więziono.

W związku z tymi wypadkami w Komisariacie Generalnym R. P. zjawił się przedstawiciel Senatu gdańskiego, który wyraził ubolewanie władz gdańskich, zaznaczając, że Senat gdański zarządził przeprowadzenie jak najenergiczniejszego śledztwa.

Ubolewanie przedstawiciela Senatu nie objęło jednak innych wypadków, o których donoszono z prowincji gdańskiej.

W miasteczkach i wioskach gdańskich policja od szeregu dni przeprowadza akcję przymusowego doprowadzania dzieci polskich do szkół niemieckich. Dotąd zgłoszono ponad 20 wypadków przymusowego doprowadzania dzieci, których rodzice są Polakami i dzieci skierowali, zgodnie z obowiązującymi przepisami, do szkoły polskiej.

Akcja doprowadzania dzieci przymusowo do szkół niemieckich prowadzona była zazwyczaj w sierpniu po feriach letnich. W tym roku władze gdańskie zdecydowały się **na prowadzenie tej akcji już na samym początku** roku szkolnego. (p)

# Związek antyhitlerowski działał w Rzeszy

## Proces 9 spiskowców w Monachium — Tajna organizacja odbywała nawet ćwiczenia wojskowe

(d) Monachium. (ATE). Przed senatem Trybunału Ludowego w Monachium toczył się proces 9 członków tzw. „Międzynarodowego Socjalistycznego Związku Walki" oraz niezależnych socjalistycznych związków zawodowych.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnym przygotowania do zdrady stanu. W pierwszym dniu zapadł wyrok na 6 oskarżonych, a w drugim — na trzech pozostałych. Sąd uznał ich winnymi rozpowszechniania ulotek znieslawiających najwyższe czynniki narodowo-socjalistyczne, szerzenia wiadomości defetystycznych, odbywania ćwiczeń tajnej organizacji o charakterze wojskowym oraz pomocy w organizowaniu ucieczki niektórych członków organizacji do Szwajcarii. Jeden z oskarżonych został skazany na 8 lat, jeden na 6, dwóch na 5, dwóch na 3 lata ciężkiego więzienia, jeden na 2 lata, a jeden na 9 miesięcy więzienia, wreszcie jeden został uwolniony.

„Völkischer Beobachter" pisze, że proces ten kończy szereg wystąpień przeciwko członkom tajnej organizacji „Międzynarodowego Socjalistycznego Związku Walki".

## Gdańsk liczy ciągle na naszą naiwność

*Komentarz gdańskiej półurzędówki do artykułu „Gazety Polskiej"*

Gdańsk. (Tel. wł.) „Danziger Vorposten" zajmuje się szczegółowo artykułem p. Smogorzewskiego, berlińskiego korespondenta „Gazety Polskiej".

„Vorposten" cytuje poszczególne ustępy znanego artykułu, a w komentarzu od siebie stwierdza, że enuncjacja ta jest przyznaniem, że istnieją między Polską a Niemcami nieuregulowane zagadnienia. „Vorposten" z widocznym zadowoleniem podkreśla, że z artykułu „Gazety Polskiej" można wywnioskować, że Warszawa nie zatrzasnęła drzwi i gotowa jest do pertraktowania z Niemcami w sprawach spornych, w których oczywiście miejsce naczelne zajmuje sprawa Gdańska.

### Za panią matką...

Gdańsk. (Tel. wł.) W związku z mową kanclerza Hitlera Senat gdański, Gdańska Izba Przemysłowo - Handlowa oraz wszelkie inne przymusowe związki zawodowe ogłosiły komunikat, który nakazuje ustanie wszelkiego ruchu na obszarze Gdańska w piątek od godz. 11,45 do godz. 13,30. W czasie tym transmitowana będzie także na publicznych miejscach mowa kanclerza Hitlera, a wszelkie biura, składy i warsztaty pracy muszą być pozamykane. (p)

## Anglia i Francja chcą tymczasowego porozumienia z Rosją

Warszawa (Tel. wł.) Korespondnet ryski „Kuriera Warszawskiego" donosi, iż rządy angielski i francuski, chcąc pozyskać Rosję Sowiecką dla swych koncepcyj politycznych, jeszcze przed mową Hitlera zaproponować miały zawarcie tymczasowego porozumienia, które obejmowałoby sprawy, co do których zgodne są wszystkie trzy mocarstwa i które nie wymagają dodatkowych konsultacyj. Natomiast w sprawach spornych byłyby dalej prowadzone rozmowy aż do uzyskania porozumienia.

Ambasador angielski w Moskwie Seeds odwiedził w środę późnym wieczorem komisarza Litwinowa i wręczył mu notę rządu angielskiego w tej sprawie. Rosja Sowiecka miała odpowiedzieć na notę jeszcze dziś.

Ja kslychać, Stalin sprzeciwił się propozycji zawarcia tymczasowego porozumienia. (w)

## Amb. Henderson jedzie do Londynu?

*Prasa francuska o niemożliwości nawiązania kontaktu z Ribbentropem przez Hendersona*

(d) Paryż. (Tel. wł.) Czwartkowy „Le Jour" donosi z Berlina, że rozmowa amb. Hendersona z podsekr. stanu Weizsaeckerem była bardzo ważna i w związku z tym brytyjski dyplomata ma wyjechać do Londynu, celem otrzymania instrukcyj od swego rządu.

Korespondent daje pośrednio do zrozumienia, że może tu chodzić również o fakt unikania przez Ribbentropa rozmowy z ambasadorem brytyjskim.

W różnych innych czwartkowych pismach stołecznych ta sprawa jest omawiana, przy czym zgodnie twierdzi się na ogół, że nie należy się liczyć z możliwością rozmowy amb. Hendersona z min. Ribbentropem lub z Hitlerem przed mową piątkową kanclerza Rzeszy. Podjęte ze strony angielskiej próby nawiązania kontaktu nie dały wyniku.

## Pobyt min. Gafencu w Paryżu

*Konferencja z min. Bonnet — Śniadanie na cześć gościa rumuńskiego*

Paryż. (PAT). Wczoraj o godz. 11 rozpoczęła się pierwsza konferencja min. Bonneta z rumuńskim min. spr. zagr. Gafencu. W czasie tej konferencji obecny był Tatarescu. O godz. 13 bezpośrednio po zakończeniu rozmowy w salach Quai d'Orsay odbyło się śniadanie, wydane przez francuskiego ministra spraw zagranicznych i panią Bonnet na cześć gościa rumuńskiego.

Paryż. (PAT). W śniadaniu, wydanym w pałacu Quai d'Orsay przez ministra spraw zagranicznych i panią Bonnet na cześć min. Gafencu i jego małżonki, wziął udział także Tatarescu i cały personel ambasady. Wśród osób, zaproszonych poza tym, znajdowali się ministrowie: Chautemps, Sarraut, Reynaud, Campinetti, la Chambre, de Monzie, ambasadorowie Turcji, Polski, W. Brytanii, ministrowie Grecji, Jugosławii, generałowie Gamelin, Vuillemin, wiceadmirał d'Arlan, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych — Mistler, Senatu — Berenger i w. in.

Wkrótce po śniadaniu minister Gafencu i ambasador Tatarescu o godz. 15,30 udali się na grób nieznanego żołnierza, a następnie do grobu marszałka Focha. Gafencu w czasie wojny, gdyż był przyjęci przez premiera Daladiera

## Emigracja czesko-słowacka organizuje się

*Powstaje specjalny tygodnik w Paryżu — Artykuł pos. Osuskyego*

(d) Paryż (ATE) Czesi i Słowacy zamieszkujący we Francji postanowili wydawać tygodnik, którego celem będzie informowanie o tym co się dzieje w Czechach oraz bronić sprawy narodowej.

Tygodnik ten zredagowany w języku czeskim i słowackim nosi tytuł: „Sprawa Czesko-Słowacka". Pierwszy numer ukaże się w dniach najbliższych. Zawierać on będzie artykuł Stefana Osuskyego, posła w Paryżu, który przedstawi program polityczny Czechów i Słowaków, przebywających na obczyźnie.

Osusky przypomina okoliczności, w jakich Hitler pogwałcił ugodę monachijską. Wykazuje dalej, że aneksja Czech i Moraw jest nieważna z punktu widzenia międzynarodowego i że Czecho-Słowacja kontynuuje swoją egzystencję. Konsulat i poselstwo czeskie w Paryżu będą nadal normalnie działać. Paszporty czeskie wydawane przez te placówki są ważne. Wyrabiać się będzie Czechom i Słowakom przybywającym do Francji prawo pobytu oraz umożliwiać im otrzymanie zezwolenia na pracę.

W tym samym numerze ogłoszone będą: telegram prez. Benesza oraz deklaracje Masaryka, Fielingera, posła w Moskwie i Hurbana, posła w Waszyngtonie.

## Wizyty u Prezydenta R. P. i u premiera

Warszawa (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj prezydenta m. st. Warszawy p. Stefana Starzyńskiego.

Warszawa (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. ministra opieki społecznej Mariana Kościałkowskiego.

Warszawa (PAT). Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odwiedził p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego p. marszałek Sejmu prof. Wacław Makowski.

Warszawa (PAT). P. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu wczorajszym przedstawicieli krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w osobach prezesa Antoniego Goetz-Okocimskiego i dyrektora Henryka Mianowskiego oraz członka zarządu górskich kolei elektrycznych p. Artura Darowskiego, którzy złożyli memoriał w sprawie budowy kolei elektrycznej Kraków—Zakopane.

## Zmiany w rządzie Iraku

Bagdad. (PAT). Znany działacz polityczny Ali Dzawdat Ayaubi, były premier, a następnie poseł Iraku w Londynie i Paryżu, mianowany został ministrem spraw zagranicznych. Noury Pasza, który tymczasowo sprawował obowiązki ministra spraw zagranicznych, nadal pełnić będzie funkcje premiera.

## Angielsko - rumuńskie rokowania gospodarcze

Bukareszt. (PAT). Angielsko-rumuńskie rokowania gospodarcze mają przebieg bardzo pomyślny. Dążeniem strony rumuńskiej jest jak najszybsze zawarcie układu ramowego, który później będzie uzupełniony szczegółowymi porozumieniami. Według planu rumuńskiego ministra finansów zwiększone inwestycje brytyjskiego kapitału w Rumunii mają objąć zarówno przemysł zbrojeniowy, jak i inne gałęzie wytwórczości.

Na posiedzeniu technicznego podkomitetu rozważana była m. i. sprawa rumuńskiego przemysłu naftowego.

## Nowy ambasador hiszpański w Belgii

Burgos. (PAT). Ambasadorem hiszpańskim w Brukseli mianowany został Edward Aunos, b. minister pracy w rządzie Primo de Rivery.

## Okręty wojenne na Morzu Śródziemnym

Gibraltar (PAT). Brytyjskie okręty wojenne „Ramillies", „Gallant" i „Active" wyszły wczoraj rano z Gibraltaru. O godz. 10,50 do Algesiras przybył krążownik niemiecki „Koeln", „Leipzig" zawinął do Tangeru, a trzy inne okręty niemieckie przybyły do Ceuty.

Gibraltar. (PAT). Pancernik niemiecki „Admiral Graf Spee", jeden kontrtorpedowiec, 6 łodzi podwodnych i jeden okręt warsztatowy dywizjonu podwodnego stanęły na kotwicy w Ceucie.

„Admiral Graf Spee" jest siostrzanym okrętem „Deutschland", który wraz dwoma kontrtorpedowcami przybył do Malagi.

## Ameryka zmobilizuje 1.200.000 żołnierzy

Londyn. (Tel. wł.). Jak donoszą z Waszyngtonu, Stany Zjednoczone nie pójdą za przykładem Anglii i nie wprowadzą powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Rząd St. Zjedn. pracuje obecnie nad planami mobilizacyjnymi, które umożliwią powołanie pod broń 1.200 tysięcy żołnierzy. w)

## Co powie Hitler w piątek?

Berlin. (Tel. wł.). Twierdzą tu, iż kanclerz Hitler w swym przemówieniu piątkowym kategorycznie odrzuci propozycje Roosevelta. Ma to dotyczyć zarówno zwołania konferencji okrągłego stołu, jak i oferty wystąpienia prez. Roosevelta w roli pośrednika.

Dla uzasadnienia tego stanowiska kanclerz Hitler przedstawi rozwój stosunków amerykańsko-niemieckich od 1914 roku, tj. od chwili wybuchu wojny europejskiej, a następnie omówi sprawę 14 punktów prezydenta Wilsona.

Hitler podkreśli jednak w swej mowie pragnienie utrzymania pokoju światowego. (w)

## Min. de Monzie składa sprawozdanie

Paryż (PAT). Wczoraj w południe premier Daladier przyjął min. de Monzie, który złożył mu sprawozdanie z podróży do Polski.

Na pytania dziennikarzy min. de Monzie oświadczył, że odniósł jak najlepsze wrażenia z postawy społeczeństwa polskiego i stanowiska polskich czynników kierowniczych wobec zagadnień międzynarodowych.

## O porozumienie serbsko - chorwackie

Białogród (PAT). Wczoraj o godzinie 11,45 ogłoszony został komunikat oficjalny, donoszący, że pomiędzy premierem Cwetkowiczem a dr Maczkiem, przewódcą chorwackiej partii chłopskiej zakończone zostały w Zagrzebiu ostateczne rozmowy przed likwidacją sprawy chorwackiej.

Powzięte wspólnie postanowienia ogłoszone mają być niebawem.

## Obrona przeciwlotnicza stolicy Holandii

Haga. (PAT). Zarząd miejski w Hadze postanowił zakupić z własnych funduszów trzy baterie dział przeciwlotniczych dla obrony ważniejszych gmachów miejskich, a m. i. gmachu zarządu poczt, telegrafu i telefonów. W kosztach, wynoszących 110 tysięcy guldenów, zarząd poczt ma partycypować kwotą 18 tysięcy guldenów.

## Odwołany wyjazd de Valery

Londyn. (PAT). De Valera oznajmił w parlamencie, iż wobec sytuacji obecnej nie wyjedzie do Ameryki, dokąd zamierzał wyruszyć w piątek celem otwarcia pawilonu irlandzkiego na nowojorskiej wystawie światowej.

## Flota USA przepłynęła Kanał Panamski

Panama. (PAT). Flota wojenna Stanów Zjedn. przepłynęła Kanał Panamski, udając się na Pacyfik.

W związku z tym wstrzymano w kanale ruch statków handlowych i wydano szereg zarządzeń ochronnych.

## Umowa zbiorowa u nafciarzy

Borysław (PAT). W czwartek została zawarta umowa zbiorowa dla pracowników fizycznych w przemyśle naftowym. Zawarto ją na przeciąg jednego roku i obowiązuje od 1 kwietnia rb. W myśl tej umowy, wynagrodzenia pracowników uległy zwiększeniu od 3,35 pct do 5,80 pct.

## O żeglugę na Renie

Bazylea (PAT). W Bazylei rozpoczęły się rokowania szwajcarsko-niemieckie w sprawie żeglugi na Renie pomiędzy Bazyleą a Rheinfelden.

## Z NASZEGO STANOWISKA

# Zorganizowana siła ochroną przed wojną

**Jeżeli po tym wszystkim, co Rzesza Niemiecka przemocą i zaskoczeniem całego świata faktami dokonanymi zrobiła w Europie środkowej na swoją rzecz, a na szkodę Polski, którą okrążyła, jeżeli po tym wszystkim i po latach cierpliwości polityki polskiej, która w opinii naszej budziła bardzo daleko idące wątpliwości, Berlin teraz jeszcze występuje wobec Polski z „zarzutem", że to ona udaremniła pakt z roku 1934, dowodzi to już wręcz cynizmu polityki niemieckiej.**

**Stojąc w sprawie polsko-niemieckiej na szczególnie czujnej straży polskiego interesu narodowo-państwowego, stwierdzaliśmy zawsze że nie ma w Polsce żadnego czynnika poważnego, który by był zwolennikiem zaczepnej wobec Niemiec polityki, że, przeciwnie, powszechne jest pragnienie rzetelnych i rozsądnych z Rzeszą stosunków sąsiedzkich. Natomiast byliśmy zawsze przeciwnikami dopuszczania do tego, by Niemcy wyzyskiwali pakt z roku 1934 i tzw. „przyjaźń" niemiecko-polską jednostronnie i brutalnie kosztem Polski, zarazem ją znieczulali i usypiali oraz wpychali w pozycję odosobnienia w Europie, a tym większej zależności od Rzeszy.**

**Jak ta „przyjaźń" niemiecka wyglądała ze stanowiska dążeń niemieckich, pragnących w myśl interesów Rzeszy urządzić się w Europie środkowej, o tym pisaliśmy niejednokrotnie. Obecnie zwracamy jeszcze uwagę na przytoczony poniżej wywód p. Kazimierza Smogorzewskiego z „Gazety Polskiej", która w poglądach swoich na zagadnienie stosunków polsko-niemieckich uczyniła, jak to widzimy, zasadniczy zwrot.**

**Obok tej strony zagadnienia istnieje druga, a mianowicie gospodarcza i nawet polityczna (choć w tej dziedzinie maskowana) ofensywa ekonomicznie i społecznie silnego i stąd dla państwa naszego niebezpiecznego żywiołu mniejszości niemieckiej na ziemiach polskich przy równoczesnym bezwzględnym niszczeniu w Rzeszy elementu polskiego mimo jego gospodarczej i społecznej słabości, a więc całkowitej dla państwa niemieckiego nieszkodliwości.**

**I na tym jeszcze nie koniec. Byliśmy bowiem ponad to świadkami planowego, na etapy rozłożonego dążenia niemieckiego do zlikwidowania pozycji Polski nad ujściem Wisły i wcielenia Gdańska, którego przeznaczeniem jest służyć państwu polskiemu, do Rzeszy Niemieckiej.**

**Z tych to wszystkich przyczyn pakt polsko-niemiecki z 1934 r. stał się parodia „przyjaźni" niemieckiej dla Polski i w rezultacie obłudnej i niebezpiecznej gry niemieckiej musiał doprowadzić do ożywienia i wzmocnienia w praktyce przymierza polsko-francuskiego oraz do powstania ścisłej i wszechstronej współpracy polsko-angielskiej. Niemcy wprawdzie tak się miotają na ten wynik, w istocie rzeczy jest on jednak pośrednio ich własnym dziełem. Wynik ten zrodził się raczej za późno, niż za wcześnie.**

**Gdyby bowiem nie owa — powiedzmy — nadmierna cierpliwość i łagodność polityki polskiej oraz krótkowzroczność i bierność Zachodu Europy, nie byłoby doszło do stanu rzeczy, którego jesteśmy świadkami: nie siedzieliby Niemcy na Hradczynie praskim, nie klepaliby w Bratysławie protekcjonalnie po ramieniu naiwnych sterników Słowacji, nie wywieraliby presji na Węgry, Rumunię i Jugosławię, nie fortyfikowaliby Kłajpedy i grozili Litwie — z wszystkimi tego konsekwencjami dla Polski, włącznie obecnych pod jej adresem żądań niemieckich.**

**Weźmy przykład Gdańska. Prasa narodowa stale podnosiła głos przestrogi, że to, co się tam dzieje za zgodą polityki polskiej, która się do zgody tej wyraźnie przyznawała, toruje drogę realizacji hasła „Zurück zum Reich!". („Z powrotem do Rzeszy!"). Nie chciano nam wierzyć, ponas, że utrudniamy „wielkie historyczne dzieło pokojowe", które tworzy nową erę stosunków polsko-niemieckich, że winniśmy budować na życzliwości i realiźmie kanclerza Hitlera. A teraz kończy się na jawnej pretensji niemieckiej, by protektorat Ligi Narodów nad Gdańskiem zastąpiony został nie — jak sobie odnośne czynniki wyobrażały w Warszawie — protektoratem polsko-niemieckim, lecz stosunkiem jednostronnym, po prostu wcieleniem Gdańska do Rzeszy.**

**Tak zrozumiana „przyjaźń" niemiecka dla Polski kończy się istotnie raczej za późno, niż za wcześnie. Ale na szczęście, mimo, wszystko, wał ochronny w Europie, przeciwstawiający się fali zachłannego germanizmu, powstaje późno wprawdzie, ale jeszcze w porę.**

**Gdyby się nie dźwigał w szybkim tempie, gdyby Europa znajdowała się dziś jeszcze w psychicznym, politycznym i przede wszystkim militarnym stanie sprzed kilku miesięcy, byłaby Polska obecnie już w stanie wojny z Niemcami, boć nie zrobilibyśmy tego, co uczynili pp. Hacha i Chvalkowsky, czy ks. Tiso i Durczański.**

**Do „przekonania" Niemców przemawia tylko zorganizowana siła. Ona tylko może ich powstrzymać od zbrodniczego pchnięcia świata w zawieruchę wojenną. Ona tylko może uratować pokój.**

**Świadomość tej prawdy jest w narodach powszechna i zgodna. To daje siłę moralną. A w rezultacie siła moralna, oparta o gotowość fizyczną i materialną zwycięża.**

# Układ polsko-niemiecki w świetle faktów

### *Niemcy wyzyskały ten układ dla swoich, jednostronnych tylko korzyści ze szkodą dla Polski*

Przytaczamy poniżej zasadniczą część artykułu p. Kazimierza Smogorzewskiego, wydrukowanego na łamach „Gazety Polskiej" pt. „Polska i Niemcy — Czyżby koniec „nowego okresu?" (z artykułu tego przytoczyliśmy już pewne wyjątki we wczorajszym naszym artykule):

Kto niemieckiej „wspaniałomyślności" przeciwstawia polską „niewdzięczność", ten przypisuje mężom stanu misję bezinteresownych dobroczyńców ludzkości. Żadnemu w ogóle mężowi stanu, a niemieckiemu w szczególności, nie byłoby w tej roli do twarzy. Układ polsko-niemiecki z r. 1934 nie jest aktem jednostronnej szlachetności. Jest to akt obustronnej mądrości politycznej i opiera się na zasadzie „do ut des" (daję, byś ty dał).

Za zaprzestanie niemieckiej akcji rewizjonistycznej, skierowanej przeciw całości Rzeczypospolitej, zapłaciliśmy cenę sowitą: uznaliśmy zasadę równości praw w dziedzinie zbrojeń, nie utrudnialiśmy kanclerzowi Hitlerowi urzeczywistnienia jedności narodu niemieckiego oraz zgodziliśmy się na zorganizowanie ludności niemieckiej Gdańska pod sztandarami narodowego socjalizmu.

Zaolzie mogliśmy odzyskać także bez synchronizowania (harmonizowania) naszej akcji z niemiecką. Mogliśmy je nawet odzyskać przeciw Niemcom, tzn. za cenę wzięcia udziału w polityce, którą się w Berlinie nazywa „osaczeniem". Nie uczyniliśmy tego. Odwdzięczyliście się nam niespodzianką karpato-ruską oraz wysunęliście po raz pierwszy sprawę Gdańska w formie daleko odbiegającej od wszelkiego rozsądnego rozwiązania. Dokonaliście więc posunięcia, które było próbą niemieckiego oddziaływania na kształtowanie się stosunków na południo-wschodzie Rzeczypospolitej, formułując jednocześnie postulat, ograniczający nasze interesy i prawa w Gdańsku, oddający w ręce obcego państwa kontrolę nad uprawnieniami polskimi oraz narażający bezpieczeństwo Polski w ujściu Wisły.

Uskarżacie się na lutowe manifestacje polskiej młodzieży opozycyjnej? Oczywiście, doszło wówczas do karygodnych wybryków. Nie zapominajcie jednak, że przez długi okres czasu i jeszcze niedawno nastroje w Polsce wobec Trzeciej Rzeszy i wobec osoby kanclerza Hitlera były całkiem inne. Nie my ponosimy odpowiedzialność za tę zmianę, zaszłą w ciągu ostatnich tygodni.

Mało tego. W połowie marca zaskakujecie Polskę szeregiem decyzyj polityczno-wojskowych o bardzo doniosłym znaczeniu: włączacie do Rzeszy Czechy i Morawy, bierzecie „pod opiekę" Słowację, reanektujecie Kłajpedę. Towarzyszące tym decyzjom spacery dywizyj niemieckich dokoła naszych granic zmusiły nas do powzięcia pewnych środków ochronnych. Nie tylko Polska zresztą wydała w tym czasie takie zarządzenia. Wiele państw europejskich uznało, że w tych czasach niespokojnych należy wzmocnić czujność na granicach.

W atmosferze zrozumiałego podniecenia Berlin ponawia w przynaglającej formie swe żądania w przedmiocie Gdańska. Właśnie w przeddzień postawiono p. Urbszysowi ultimatum w sprawie Kłajpedy; właśnie trzy dni temu ks. Tiso podpisał układ o 25-letniej „opiece" Rzeszy nad Słowacją... Zarówno chwila, w jakiej nam niemiecką rewindykację przedłożono, a tym bardziej jej zawartość sprawiały, że była ona nie do przyjęcia.

Poza tym okoliczność zaofiarowania nam gwarancji granic nazajutrz po przekreśleniu własnych przyrzeczeń sprzed 6 miesięcy — nazajutrz po zdeptaniu niepodległości narodu czeskiego — nasuwała raczej negatywne refleksje co do wartości oferty. W tej sytuacji zgoda Niemiec na obsadzenie Rusi Podkarpackiej przez wojska węgierskie nie mogła mieć wielkiego wpływu na zmianę nastrojów w Polsce. Było zresztą rzeczą jasną, że — choćby tylko ze względów komunikacyjnych — Niemcy nie mogły postąpić inaczej, jak wyrzucić ks. Wołoszyna i jego „siczowników" za burtę...

Decydując się na politykę wojskowej presji i okrążania Polski, Niemcy zadały poważny cios zarówno duchowi jak i literze układu z r. 1934. Naruszając równowagę, jaką ten układ w naszych stosunkach ustanawiał, rząd berliński zmusił nas do jej odbudowania przez dodatkowe zabezpieczenie, jakim jest gwarancja brytyjska. Będąc wielkim mocarstwem, a nie państewkiem à la suite kogokolwiek, nie mogliśmy przyjąć gwarancji jednostronnej. Dlatego też na zobowiązanie Wielkiej Brytanii wobec Polski odpowiedzieliśmy analogicznym zobowiązaniem Polski wobec Wielkiej Brytanii.

Dr Teodor Seibert napisał na łamach „Völkischer Beobachter" (7 bm.), że układ polsko-niemiecki z 26 stycznia 1934 r. zlikwidował w znacznej mierze sojusz polsko-francuski. Znamienne to wyznanie! Informuje nas ono o jednym z celów „polityki 1934 roku" w niemieckiej interpretacji. Zbyteczne jest dodawać, że zarówno dla rządu, jak i dla opinii polskiej likwidacja sojuszu z Francją nigdy nie była celem naszej polityki zagranicznej. Walczyliśmy tylko o równowagę w sojuszu. Sojusz ten jest przez układ polsko-niemiecki wyraźnie zastrzeżony.

Ów układ oparty jest na pakcie paryskim (tzw. pakcie Briand-Kellog) z 21 sierpnia 1928 r., który wykluczył „stosowanie wojny jako instrumentu polityki narodowej". Nie było i nie ma żadnej sprzeczności między sojuszem polsko-francuskim a układem polsko-niemieckim. Nie ma i nie będzie żadnej kolizji między sojuszem polsko-brytyjskim a układem Rzeczypospolitej z Rzeszą.

Na łamach „Hamburger Fremdenblatt" z 19 bm. — w artykule, usiłującym wykazać niezgodność zobowiązań Polski wobec Niemiec z jej nowymi zobowiązaniami wobec Wielkiej Brytanii, — znajdujemy następujące stwierdzenie: układ z r. 1934 uznał wprawdzie istniejące zobowiązania sojusznicze Polski, ale „dla przyszłych posunięć obu partnerów nie wzniesiono ani ścisłej zapory, ani też nie pozostawiono im wyraźnie wolnej ręki". Niemcy uznały, że nie ma „zapory" i że jest „wolna ręka", gdy zadeklarowały, że w każdej sytuacji staną po stronie Włoch (tzn. nie wykluczyły wojny z Francją, naszym sojusznikiem); postąpiły podobnie, gdy zawarły sojusz ze Słowacją, obsadzając nawet zachodnie kresy słowackie przez własne garnizony wojskowe. Skoro nie ma „zapór" dla Niemiec — nie ma i dla Polski. Skoro jest „wolna ręka" dla nich — jest i dla nas. Inaczej być nie może i nie będzie. Żadne pogróżki na nas nie działają. Naszych murów trąby jerychońskie nie wzruszą.

Nie znaczy to wcale, abyśmy rezygnowali z polityki dobrego sąsiedztwa polsko-niemieckiego, abyśmy uważali, iż między Rzeczpospolitą a Rzeszą nie ma żadnych spraw, wymagających uregulowania. Owszem, są. Powinny być uregulowane bezpośrednio, w myśl układu z r. 1934.

W sprawie gdańskiej — powstałej w związku z upadkiem autorytetu Ligi Narodów — istnieje dziś między Polską a Niemcami sprzeczność poglądów. Stroną, która proponuje rozwiązanie, odpowiadające nowym warunkom, jest właśnie Polska. Już dawno wystąpiliśmy z odpowiednimi sugestiami w tej tak żywotnej dla nas kwestii. Poszliśmy daleko po linii rozsądku, wyrażając gotowość ułożenia się z Niemcami co do nowego statutu Wolnego Miasta Gdańska. Wykazaliśmy w najwyższym stopniu naszą dobrą wolę i pragnienie ugody, ale wszelką jednostronną decyzję, naruszającą nasze interesy, stanowczo uchylamy.

Jest naszym szczerym pragnieniem, aby układ z r. 1934 stanowił nadal podstawę stosunków polsko-niemieckich, aby przynosił korzyści obu partnerom. Nie chcemy utrwalać obecnych nastrojów, istniejących między Polską a Niemcami. Pamiętamy słowa kanclerza Hitlera, który również wzbraniał się przed nadawaniem takim nastrojom „charakteru dziedzicznego obciążenia". Nigdy jednak nie uznamy, że nasz własny „obszar życiowy" ma być uzupełnieniem „obszaru życiowego" Niemiec. Nigdy się nie zgodzimy na to, aby dobre sąsiedztwo z Niemcami okupywać jednostronnymi ustępstwami, politycznym odosobnieniem i rezygnacją z prawdziwej niezależności.

## Życzenia

Do jednego z dzienników prowincjonalnych w Wielkopolsce nadszedł list w języku niemieckim, zawierający życzenia dla kanclerza Hitlera z okazji jego urodzin. Na koszta ogłoszenia załączono 2 zł. Tekst listu podajemy w tłumaczeniu:

„Życzymy wodzowi Niemiec w dniu dzisiejszym (na 50-lecie urodzin) daru roztropności i przewidywania, by mógł rozróżnić kłamstwo od prawdy. Jest to najlepszy dar, jakiego Bóg mógłby udzielić wodzowi państwa."

List podpisała niemiecka katoliczka.

A więc niemieccy katolicy życzą daru roztropności i przewidywania wodzowi Niemiec!

# PRZEGLĄD PRASY

## Wyzbyć się niebezpiecznych złudzeń

„Warszawski Dziennik Narodowy", omawiając cytowany przez nas artykuł berlińskiego korespondenta „Gazety Polskiej" p. K. Smogorzewskiego, wypowiada uwagę, iż wywody p. Sm. nie tylko stwierdzają nieszczerość i nielojalność wobec Polski polityki niemieckiej, ale oceniają także nieskuteczność polityki naszego M. S. Z. w ostatnich latach:

**„Są one pośrednim stwierdzeniem błędów, popełnionych w ocenie położenia europejskiego i istotnych zamierzeń Rzeszy, które doprowadziły nas do bardzo trudnej sytuacji. Błędy te trzeba jak najszybciej naprawić, a wynikłe z nich straty skutecznie powetować. Wymaga to zmiany naszej polityki zewnętrznej i wyzbycia się niebezpiecznych złudzeń co do zamierzeń niemieckich".**

Ponieważ Niemcy nie zechcą dobrowolnie zrezygnować z apetytu na polski „obszar życiowy", przeto polityka polska musi wyciągnąć z tej rzeczywistości wszystkie konsekwencje.

# Na FON i pożyczkę OPL

Komisja egzaminacyjna mistrzowska dla zawodu piekarskiego przekazała na FON opłaty egz. Nowi mistrzowie piekarscy złożyli na ręce p. Jęczkowskiego 30 zł na tenże cel. Uczestnicy III kursu przygotowawczego do egzaminu mistrzowskiego zebrali na FON 40 zł.

Oddział LWK przy Sądzie Apelacyjnym zebrał na Fundusz Obrony Morskiej (FON) 1.297,26 zł.

### Rzemiosło kieleckie

Kielce (pr). Do dnia 22 bm. rzemiosło polskie w Kielcach zadeklarowało lub wpłaciło 8.640 zł na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, oraz 5.980 zł na FON. Poza tym rzemiosło piekarskie kieleckie prowadzi akcję zbiórki pieniędzy na kupno samolotu, który nazywać się będzie: „Piekarz woj. kieleckiego".

### Kraków złożył już 4 i pół miliona

Kraków, 27. 4. — Na „termometrze uczuć Krakowa" zaznaczono we wtorek sumę 4 miliony i 400 tysięcy zł, jakie Krakowianie złożyli na P. O. P. L. Województwo krakowskie złożyło ponad 7 i pół miliona zł.

### Ile dało Bielsko?

Bielsko, 26. 4. (fs) Za wzorem innych miast na Śląsku — Bielsko też nie pozostało w tyle w ofiarności na rzecz dozbrojenia armii.

Rozpisana Pożyczka Przeciwlotnicza została przez polskie społeczeństwo przyjęta z żywym zadowoleniem. Każdy daje na co go stać. Robotnicy-narodowcy ofiarowali na FON swe całodzienne zarobki, urzędnicy jednorazowe datki. Pracownice domowe, które zarabiają bodaj najgorzej bo do 20 zł miesięcznie — przekazały ostatnio zebraną wśród siebie kwotę 100 zł. Zbiórka trwa w dalszym ciągu.

Ofiarność bielszczan jest niejednokrotnie wzruszająca. Sypią się masowo ofiarowane monety zagraniczne w złocie, obrączki ślubne i inne wartościowe przedmioty. Jeszcze przed doręczeniem przepisów wysokości subskrypcyjnej zostało złożonych około półtora miliona złotych. Obecnie kwota będzie sięgać przeszło 2 miliony.

Żydzi stanowiący 13 pct mieszkańców miasta, posiadający grube majątki, jak wszędzie tak i tu pozostają w tyle. Prócz wrzasku, reklamy i olbrzymiego napisu wywieszonego przed bóżnicą „Żydzi masowo subskrybujcie Pożyczkę Przeciwlotniczą", ograniczają się do drobnych datków. Spodziewamy się, że w przyszłości będziemy mogli dowiedzieć się jak żywioł żydowski poparł obronność naszych granic.

## Dar narodowców z Wyszkowa

*Zaofiarowali 2 tygodnie pracy przy fortyfikowaniu granicy*

(pol) Wyszków. — W ub. niedzielę odbyło się w Wyszkowie zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym obecni byli członkowie wszystkich obwodów. Po referacie Józefa Wolamina uchwalona została jednomyślna następująca rezolucja:

„Mając na uwadze agresywność Rzeszy Niemieckiej w stosunku do Polski i rozumiejąc obowiązek każdego Polaka, a tym bardziej narodowca — a nie mogąc z powodu ciężkiego położenia materialnego złożyć innej ofiary na ołtarzu ojczyzny, my członkowie Stronnictwa Narodowego obwodu Wyszków nad Bugiem, zobowiązujemy się bezinteresownie pracować 2 tygodnie przy fortyfikowaniu granicy z Niemcami podczas przerwy w robotach polnych."

Należy podkreślić, iż w szeregach S. N. w Wyszkowie znajduje się przeszło 600 członków, rekrutujących się spośród robotników i flisaków.

## Położenie walutowe Polski pomyślne

*Stwierdzenie p. Deweya — Możemy otrzymać kredyty surowcowe w Ameryce*

(d) Warszawa. (Tel. wł.). Bawiący tu b. doradca rządu polskiego Dewey odwiedził prezesa Banku Polskiego Byrkę, dyr. Barańskiego, prezesa BGK Góreckiego i wicepremiera Kwiatkowskiego.

Po tych rozmowach p. Dewey stwierdził, iż położenie walutowe Polski jest najzupełniej pomyślne. Emisja fiducjarna była koniecznością i jeżeli ramy jej nie będą przekroczone, to wobec dostatecznego pokrycia złotego sytuacja nie przedstawia obaw dla zagranicy, całkowicie ufającej polskiej walucie.

Jednocześnie p. Dewey mówił o możliwościach rozmów gospodarczych ministra Romana i nie wyklucza faktu, iż Polska może otrzymać w Ameryce kredyty surowcowe. (w)

## Turecka podróż Potiomkina

*O pozyskanie Turcji dla międzynarodowego frontu przeciw agresji*

(d) Budapeszt (ATE) Dzienniki południowe we środę doniosły z Sofii, że zastępca sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Potiomkin we wtorek wieczorem przybył z Bukaresztu do bułgarskiej miejscowości pogranicznej Ruszczuk, gdzie powitany został przez sowieckiego chargé d'affaires w Sofii. Potiomkin udał się następnie do Sofii, gdzie zabawić miał przez środę.

Według doniesień z Bukaresztu, podczas przejazdu Potiomkina przez terytorium rumuńskie nie doszło rzekomo do spotkania z oficjalnymi czynnikami rumuńskimi.

(d) Paryż (ATE) W paryskich kołach politycznych omawiana jest sprawa stanowiska Turcji wobec projektów zorganizowania wspólnej akcji przeciwko agresji.

Krążą pogłoski, że przyjazd zastępcy komisarza dla spraw zagranicznych Sowietów Potiomkina do Ankary został spowodowany przez dyplomację angielską, która pragnie zdobyć Turcję dla swych zamiarów.

„Excelsior" pisze, że Turcja prowadziła dotychczas politykę utrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi państwami, obecnie jednak będzie musiała dokonać wyboru.

## Wypadek książęcej pary norweskiej

Nowy Jork. (PAT). Transatlantyk norweski „Oslofjord", wiozący książęcą parę norweską, zderzył się u wejścia do portu ze statkiem pilota. Przyczyna zderzenia była gęsta mgła. „Oslofjord" nie odniósł żadnych poważniejszych szkód, natomiast statek pilota zatonął. Załogę jego uratowano.

## Sprawa Palestyny nie rozstrzygnięta

*Oświadczenie min. kolonij MacDonalda w Izbie Gmin*

(d) Londyn (PAT). Z wyjaśnień, jakie udzielił w Izbie Gmin min. kolonii MacDonald wynika, że legalna imigracja do Palestyny odbywa się w wysokości około tysiąca osób miesięcznie.

Minister zaznaczył, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy obce statki usiłowały wysadzić nielegalnych emigrantów żydowskich na wybrzeżu Palestyny, wobec czego konieczne było wprowadzenie specjalnych postanowień. Wysoki komisarz upoważniony został do obostrzenia zarządzeń imigracyjnych, które by umożliwiły zatrzymywanie i sekwestr podejrzanych statków oraz nakładanie grzywn na ich właścicieli.

„Rząd brytyjski zdecydowany jest — oświadczył minister — położyć kres imigracji nielegalnej, i dopóki nie ogłosi swej decyzji na temat rozwiązania sprawy palestyńskiej, nie zamierza tych zarządzeń zmieniać."

Na interpelację, czy w świetle nowych zobowiązań brytyjskich rząd nie zamierza dopuścić możliwie największej liczby Żydów zgodnie z możliwościami gospodarczymi Palestyny, MacDonald odpowiedział:

„Rząd rozważa sprawę imigracji żydowskiej do Palestyny w świetle dyskusji odbytych w toku ostatniej konferencji londyńskiej. Ale nie mogę uprzedzać oświadczeń, jakie na temat przyszłości Palestyny zostaną w swoim czasie poczynione."

## Rokowania polsko-francuskie

(d) Paryż. (Tel. wł.) Rozpoczęte w Warszawie rokowania handlowe z okazji pobytu min. de Monzie będą toczyć się dalej w Paryżu, poczynając od poniedziałku.

W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że wspomniane rokowania toczą się w bardzo przyjaznej, oraz pełnej wzajemnego zrozumienia atmosferze i dadzą niewątpliwie pożądane wyniki.



## Spór w parlamencie węgierskim o Żydów

(d) Budapeszt (ATE) Po raz pierwszy w historii parlamentu węgierskiego zebrała się na wspólne posiedzenie komisja arbitrażowa Izb Niższej i Wyższej, celem załagodzenia zatargu powstałego między obu izbami parlamentu w sprawie obostrzonych ustaw żydowskich. Przyjęte przez Izbę Niższą brzmienie tych ustaw zostało przez Izbę Wyższą zmienione w tym sensie, że neofici, których rodziny od 90 lat osiadły na Węgrzech — nie mają być uważani za Żydów oraz, iż 150 szczególnie zasłużonych Żydów ma być wyłączonych spod mocy obostrzonych ustaw żydowskich.

Spodziewają się, że za pośrednictwem rządu dojdzie do porozumienia, w przeciwnym razie Izba Niższa zostałaby związaną.

## Pełnomocnictwa w Belgii

(d) Bruksela (PAT) Izba Deputowanych przyjęła 104 głosami przeciwko 84 przy 5 wstrzymujących się projekt ustawy o specjalnych pełnomocnictwach dla rządu.

# Tajemnica lekarza

127)

Pani Kennedy, która dotychczas nie zauważyła hołdów lorda Russella nie mogła się uspokoić.

— Dziecko — zawołała z dumą, co za widoki otwierają się przed nami. Takie dary składa się tylko ukochanej kobiecie. Toż mogłabyś zostać żoną lorda.

— Ależ co mówisz mamo! — roześmiała się Wirginia. — Lord Russell wyświadcza mi tylko grzeczność przyjętą w jego kołach. Choćby nawet było inaczej, pomyśl, że miałyby coś innego na celu.

Praktyczne uwagi córki ochłodziły panią Kennedy.

— Masz słuszność moje dziecko! Podziwiam twój rozum — rzekła — trzymaj jednak lorda, zawsze lepiej mieć dwóch.

Uścisnęła czule córkę, mówiąc.

— Oby się ziściły nasze nadzieje, abyś nareszcie ujrzała swoje dziecko przy boku ukochanego męża.

Wirginia przerwała dalsze wylewy życzeń, udając się do pokoju, w którym zastawiony był stół z podarkami.

Frank wyszedł na jej spotkanie z bukietem. Powinszowawszy jej serdecznie, pocałował ją w czoło.

Zachmurzył się jednak, ujrzawszy wniesiony przez służącą kosz i dowiedziawszy się od kogo pochodzi. Nie chcąc jednak psuć kuzynce radości, zawołał grożąc jej palcem:

— Ej strzeż się kuzynko. Lord Russell słynie jako zdobywca serc!

— Dla mnie nie jest on niebezpieczny! — odpowiedziała zalotnie — nie odpowiada bowiem mojemu ideałowi! Człowiek któremu oddałabym serce, inne posiadać musi przymioty.

— Co! masz już ideał kuzynko! — zapytał, śmiejąc się Frank. — Czy wolno zapytać, jak on wygląda?

— Podobny troszkę do ciebie, kuzynku! — odpowiedziała Wirginia, śmiejąc się serdecznie, pobiegła do stołu z podarkami.

Nagromadzone dary mogły wprowadzić w zachwyt każdą młodą dziewczynę.

Frank nie żałował pieniędzy, by sprawić przyjemność kuzynce.

— Ależ uspokój się dziecko — zawołała pani Kennedy, patrząc na objawy radości córki — szalejesz z uciechy. Powinnam się gniewać, siostrzeńcze, że mi psujesz dziewczynę. Tyle pieniędzy wydałeś.

Wirginia przybiegła do kuzyna podając mu obie ręce.

— Dziękuję najdroższy, najlepszy Edwardzie. W nagrodę za twą dobroć przyjm ode mnie całusa — zawołała, nadstawiając swe różane usta.

Frank zawahał się przez chwilę, krew uderzyła mu do głowy, następnie schylił się i wycisnął na jej ustach pocałunek.

Cofnął się jednak tak szybko i gwałtownie, że Wirginia spojrzała ze zdziwieniem.

Oczy jej zabłysły gniewem, lecz opanowała się i pobiegła do stołu, ciesząc się z otrzymanych darów.

Po spożytym wspólnie śniadaniu Frank udał się do swego gabinetu.

Matka z córką poczęły oglądać dary Edwarda.

Dziwna rzecz, przed chwilą zachwycały się, teraz ganiły wszystko.

— Nieprawda, mamo — odezwała się Wirginia — że ta branzoletka jest już niemodna.

— Rzeczywiście, moje dziecko, przy tym kamienie nie wydają zbyt świetnych ogni! Kochany kuzynek nie wysadził się wcale.

Oglądając jedwab na suknię, Wirginia zauważyła, że Frank wybrał kolor, którego znieść nie może.

Zegarek zdawał jej się brzydkim, powątpiewała o prawdziwości kamieni w kolczykach, książki były pisane przez autorów, których ścierpieć nie mogła, jednym słowem nic nie znalazło łaski w oczach córki i matki.

— Zupełnie co innego lord! — zakończyła pani Kennedy. — Jego dar jest kosztowny i gustowny zarazem. Zaraz widać co arystokrata a co dorobkiewicz.

Frank siedział tymczasem w swoim pokoju nad zapisaną kartą papieru.

Nie mógł jakoś pracować. Przed oczami jego duszy stawała ciągle postać kobieca, którą kochał kiedyś całą potęgą swego serca.

Jak chętnie przyjąłby od niej pocałunek, przyjęty wbrew swej woli od kuzynki.

Cóż jednak obchodziła go kobieta, która zdradziła go tak nikczemnie.

Czyż Wirginia nie była stokroć godniejszą, by zostać jego żoną.

Ach jakież myśli przychodzą mu do głowy.

Pochwycił kapelusz i udał się do Londynu, by załatwić rozmaite interesy.

W drodze uspokoił się nieco.

Załatwiwszy, sprawy powracał do domu.

Na jednej z ulic ujrzał idącą naprzeciwko siebie, wysoką, wysmukłą kobietę w skromnej, gustownej sukni.

— Pani w Londynie, pani Liebenau! — zawołał Frank, uchylając kapelusza i zbliżając się do niej.

Julia — gdyż ona to była rzeczywiście — zarumieniła się zaambarasowana i wymówiła kilka słów powitania.

— Wiem — rzekła w toku rozmowy — że pan gniewasz się na mnie. Nie masz jednak racji, wierz mi wolij zostałam zmuszoną brać stronę człowieka, który był pańskim wrogiem, a mnie złamał życie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Machlojki finansowe małżonków Kucharskich

**Dziesiąty dzień sensacyjnego procesu Kucharskiej — Gierszowska miała rozwieść się z mężem**

Warszawa. (Tel. wł.). Na wstępie czwartkowego, dziesiątego dnia procesu Julii Kucharskiej na wniosek prokuratora postanowiono powołać dodatkowych świadków małżonków Wiecheckich, którzy mają scharakteryzować oskarżoną.

Zeznający na wstępie świadek Głaziewicz oświadczył, iż fotografie osk. Kucharskiej ukazały się po raz pierwszy w prasie mniej więcej w trzy tygodnie po morderstwie. W rozmowie z Gierszowską-matką świadek usłyszał, iż jest jakiś zegarmistrz nieznanego nazwiska, który mógłby dużo ciekawych rzeczy powiedzieć o Kucharskiej, gdyż razem prowadzili jakieś „szwindle".

Zeznający następnie adw. Rotbart nie wniósł do sprawy nic nowego.

Następny świadek adw. Czerwiński oświadczył, iż według relacji babki Gierszowskiej Kucharski skłonił ją w Konstancinie do dania mu notarialnego pełnomocnictwa, na podstawie którego Kucharski zaciągnął pożyczkę 14.500 zł, z której Gierszowska nie zobaczyła ani grosza. Babka Gierszowskiego zapisała trzy czwarte majątku Gierszowskiemu, gdyż Kucharscy z nadwyżką wybrali u niej.

Świadek Kucharski — nie krewny oskarżonego — prosi o zbadanie go przy drzwiach zamkniętych, jednak sąd odrzucił ten wniosek. Kucharski opowiadał o stosunku, łączącym Gierszowską Karolinę (żonę) z por. Kaczorkiewiczem, który w gronie kolegów opowiadał, iż chce ją rozwieść i poślubić.

Następnie na prośbę świadka sąd przystąpił do badania por. Kaczorkiewicza przy drzwiach zamkniętych. (w)

## Prezydent Sosnowca wnosi skargę

Warszawa. (Tel. wł.). Pomówiony o należenie do loży masońskiej prezydent Sosnowca Kaczkowski wniósł skargę do sądu przeciwko pismom, które wiadomość tę zamieściły. (w)

## Nowy rozkład jazdy

Warszawa. (Tel. wł.). Nowy kolejowy rozkład jazdy, jaki obowiązywać pocznie od nocy z 14 na 15 maja, przyśpiesza bieg pociągów międzynarodowych oraz przewiduje wprowadzenie czterech nowych pociągów luxtorpeda. Jednocześnie od tego okresu będą dołączane wagony bezpośredniej komunikacji do wszystkich uzdrowisk Polski. (w)

## Witos prezesem kółka rolniczego

Kraków. (Tel. wł.) Walne zgromadzenie kółka rolniczego w Wierzchosławicach wybrało jednogłośnie prezesem kółka Wincentego Witosa. Nie wiadomo jednak, czy Witos przyjmie obecnie tę godność. (w)

## „Komitet młodzieżowy" Ministerstwa Rolnictwa

Warszawa. (Tel. wł.). Na czele powołanego do życia przez Ministerstwo Rolnictwa komitetu młodzieżowego, do którego wchodzą przedstawiciele wszystkich organizacyj młodzieżowych, stanie dyrektor komitetu do spraw kultury wsi Pukuphal. (w)

## NA GORĄCYM UCZYNKU

**Jak „sanacja" robi wybory we Lwowie?**

We Lwowie do wyborów miejskich idą dwa ugrupowania (poza PPS i ukraińcami): Chrześcijański Narodowy Komitet Wyborczy („Ozon") i Katol. Narodowy Komitet (Str. Narodowe). Ostatnio mgr Kawecki, który miał kandydować z listy „sanacyjnego" Chrześcij. Nar. Komitetu, ogłosił w „Słowie Narodowym" pismo, w którym oświadcza, że zrywa z tym komitetem, a to z następujących powodów:

„Przyzedłem niestety do przekonania, że moja osoba miała być tylko wabikiem na moich znajomych nie zaangażowanych politycznie, a ja miałem za drugich wyciągać wyłącznie kasztany dla innych.

„Skoro wreszcie stwierdziłem, że akcję dobrze reklamowaną „jedności" prowadzi się nie drogą serca i miłości pod kątem widzenia ogólnego dobra, a pod kątem interesu, metodami handlowymi — nie mogę ponosić dalszej moralnej odpowiedzialności i rezygnuję z godności członka komitetu wykonawczego i innych z tym związanych funkcyj, prosząc zarazem o nieposługiwanie się moim nazwiskiem."

Poza tym mgr Kawecki pisze, że żądano od niego 500 zł (!) na wybory i od wpłacenia tej kwoty uzależniono jego mandat radzieckiego.

# Pomóżmy góralom-narodowcom

*Pod Zakopanem trzy wsie góralskie zostały dotknięte klęską gradobicia — Apel do narodowego ziemiaństwa*

Na Podhalu wydarzyło się straszne nieszczęście. Burza gradowa zniszczyła zasiewy w trzech wsiach góralskich: w Międzyczerwiennem, Sierockiem i Leszczynach. Ludność, i tak uboga, stanęła wobec klęski głodu: brak zwłaszcza ziemniaków nie tylko do jedzenia, lecz również do sadzenia, a tu okres sadzenia się zbliża.

Dzielni górale podhalańscy, którzy zawsze wiernie służyli idei narodowej w szeregach Stronnictwa Narodowego, nie byli niestety ubezpieczeni. Znaleźli się też w rozpaczliwym położeniu. Za naszym pośrednictwem zwracają się do szerokich kół społeczeństwa z prośbą o pomoc. Czy pozwolimy im zginąć?

Chodzi głównie o pomoc w gotówce. Z apelem o tę pomoc zwracamy się do wszystkich i wierzymy głęboko, że apel nasz nie zostanie bez skutku. Wierzymy, że pomoc będzie szybka i skuteczna.

„Orędownik" podejmuje się zorganizowania akcji niesienia pomocy. Wszelkie ofiary w gotówce należy zgłaszać w Administracji „Orędownika" (Poznań, św. Marcin 70), który zamieszczać będzie listę ofiarodawców na swych łamach.

# Zawieszenie działalności partyj politycznych na Litwie

*Dotyczy to również rządzącej Litwą od lat 10 partii Tautininków*

Kowno. (Tel. wł.). Min. spraw wewn. gen. Skuczas w wywiadzie prasowym podkreślił, iż w myśl ustawy o wzmocnieniu stanu bezpieczeństwa działalność partyj politycznych zostanie zawieszona. Będzie to również dotyczyło partii tautininków. Ustawa ta uprawomocni się w najbliższym czasie.

W kołach politycznych wiadomość ta wywołała duże wrażenie i to tym większe, iż dotyczy ona partii, która przez 10 lat rządziła państwem litewskim. (w)

# Zapewnienia niemieckie swoją drogą

*a Litwa im nie wierzy i zbroi się swoją drogą*

Kowno (Tel. wł.) Prasa litewska podaje bez komentarzy relacje z pobytu wodza armii litewskiej gen. Raszkitisa, który słyszał zarówno od kanclerza Hitlera jak i min. Ribbentropa zapewnienia, że Niemcy pragną utrzymania z Litwą dobrych stosunków i że Litwie nie grozi ze strony Niemiec żadne niebezpieczeństwo.

Koła polityczne komentując zapewnienia dane gen. Raszkitisowi podkreślają, że analogiczne zapewnienia były dane Litwie przed zagarnięciem Kłajpedy.

Przyjmując zapewnienia do wiadomości, Litwa nie zaprzestaje akcji zbrojeniowej. (w)

# Radcowie stanu zastąpią króla Anglii

*Na okres nieobecności króla mianowanych będzie 5 radców, którzy sprawować będą w tym czasie władzę królewską*

Londyn. (PAT). Press Association dowiaduje się, że na okres nieobecności króla, w czasie jego podróży do Kanady, mianowani zostaną radcowie stanu w liczbie 5, którzy sprawować będą w tym czasie władzę królewską. Wśród tych 5 osobistości zgodnie z aktem o regencji z roku 1937, musi się znaleźć i królowa. Mimo więc jej nieobecności, bowiem królowa towarzyszyć będzie w podróży królowi, wejdzie ona w skład rady łącznie z ks. Gloucester, ks. Kentu, księżniczką-następczynią tronu Elżbietą i księżną Connaught.

**Nie pojadą pancernikiem**

Londyn. (PAT). Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że zdecydowano się na zatrzymanie na wodach terytorialnych pancernika „Repulse", na którym angielska para królewska miała odbyć podróż do Kanady. Premier nadmienił, że wydane zostały zarządzenia przygotowawcze do podróży królewskiej na pokładzie transatlantyka „Empress of Australia", który eskortować będą okręty wojenne.

# Polscy harcerze przebyli Atlantyk

*Przebieg podróży jachtu harcerskiego „Poleszuk" — Uczestnicy wyprawy proszą przyjaciół o listy*

Warszawa. (PAT). Drogą lotniczą nadeszły pierwsze wiadomości od załogi jachtu harcerskiego „Poleszuk" po przejściu Atlantyku. Załoga w składzie 5 osób łącznie z maskotką — małpeczką „Bu-Bu" cieszy się dobrem zdrowiem. Na oceanie na ogół była pogoda dość dobra z wyjątkiem kilku dni sztormowych i kilku dni, gdy panował sztill. Bardzo odczuwano brak aparatu radiowego, którego wyprawa nie mogła nabyć ze względu na szczupłość rozporządzalnych środków finansowych.

W Georgetown (Guyana brytyjska), dokąd Polacy przybyli, zostali owacyjnie przyjęci zarówno ze strony władz, jak i skautów miejscowych, którzy zaopiekowali się nimi po bratersku. Gubernator miejscowy urządził na ich cześć przyjęcie w salach ratuszowych.

U Anglików daje się zauważyć żywe zainteresowanie Polską. Wykorzystując ten nastrój życzliwości, harcerze pilnie zapoznają cudzoziemców z dziejami Polski i stanem obecnym prac we wszelkich dziedzinach życia. Prasa zamieszcza liczne wywiady z polskimi harcerzami. Podczas pobytu w Georgetown zrobiono kilka wycieczek w głąb kraju. Dnia 17 kwietnia polscy harcerze ruszyli w kierunku Martyniki, gdzie zabawią do 25 kwietnia, następnie na San Domingo, gdzie mają stać od 10 do 15 maja, w Hawanie na Kubie będą od 20—25 maja i do 1 czerwca stać będą w Miami na Florydzie, skąd wyruszą wzdłuż wybrzeży Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do Nowego Jorku i Kanady.

Członkowie wyprawy przesyłają za naszym pośrednictwem pozdrowienia dla wszystkich przyjaciół wyprawy, prosząc o listy na poste restante pod wymienionymi adresami.

## P. C. K. na obronę przeciwlotniczą

Warszawa (PAT). Pracownicy Polskiego Czerwonego Krzyża na terenie Warszawy zadeklarowali na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej następujące kwoty: pracownicy biura zarządu gł. i składnicy gł. PCK. — 14.100 zł, szpitala gł. PCK — 12.300 zł, szkoły pielęgniarstwa PCK — 2.760 zł, domu macierzystego sióstr PCK — 280 zł, okręgu warszawskiego i lecznicy PCK — 5.714 zł.

Pracownicy okręgów i oddziałów PCK w całej Polsce biorą wydatny udział w subskrypcji pożyczki. Pracownicy PCK w okręgu lwowskim tj. biura okręgu, oddziału, sanatorium i instruktorzy rejonowi subskrybowali pożyczkę na sumę 1.680 zł.

## Przed wyborami w Stanisławowie

(pol) Stanisławów. — Okręgowa Kom. Wyborcza w Stanisławowie unieważniła szereg list kandydatów na radnych, m. i. zostały unieważnione wszystkie listy PPS i związków zawodowych, 9 okręgowych list ukraińskich, 3 listy Bundu, 1 listę przemysłowców drzewnych. Ogólny blok żydowski postanowił na znak protestu nie wziąć udziału w wyborach, co zostało przyjęte z wielkim zadowoleniem przez polskie społeczeństwo.

Do walki wyborczej stają obecnie 3 listy: Stronnictwa Narodowego, „Ozonu" i ukraińców.

## Nie urzędują 1 maja

Warszawa. (Tel. wł.). Placówki konsularne i poselstwo Rzeszy w Warszawie w dniu 1 maja nie będą urzędowały. (w)

## Zaprzestanie wymiany dzieci?

(d) Warszawa (Tel. wł.) Podkreślają tu, iż według głosów prasy niemieckiej zaprzestanie się wymiany dzieci, prowadzonej od szeregu lat w okresie letnim. (w)

## Ambasador Niemiec w Turcji

Ankara (PAT). Ambasador niemiecki von Papen przybył dzisiaj rano do Ankary.

## Polski automobilista w raidzie do Afryki

Warszawa. (PAT). W nocy ze środy na czwartek o godz. 0,15 sprzed lokalu Automobilklubu Polski z Warszawy wystartował czołowy kierowca polski p. A. Mazurek do 6 międzynarodowego raidu automobilowego Północnej Afryki z metą w Trypolisie.

P. Mazurkowi towarzyszą red. Koper i p. Rządkowski, urzędnik biura turystycznego A. P.

## Powrót włoskich robotników z Algeru

Neapol. (PAT). Trzystu Włochów przybyło tu z Algeru na parowcu włoskim „Saturnia". Są to robotnicy włoscy, którzy postanowili powrócić do kraju. Otrzymają oni zatrudnienie w fabrykach w Neapolu.

## Nowy rekord lotniczy

Berlin (PAT). Przedwczoraj na lotnisku w Augsburgu ustalony został nowy rekord lotniczy na samolocie myśliwskim Messerschmidt ml 109 r. Samolot ten osiągnął 755,11 klm na godzinę. Pilot tego samolotu, Wendel, został mianowany dziś przez szefa lotnictwa feldmarsz. Goeringa kapitanem.

## Wylosowane bony funduszu inwestycyjnego

Warszawa. (PAT). Ministerstwo Skarbu (Zarząd Długów Państwa) komunikuje, że w dniu 27 kwietnia 1939 roku wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone nrami: 4861, 5675, 21944, 30697, 31139, 38110 i 39774.

Kwiecień **28** Piątek

**Kalendarz rzym.-kat.**
**Piątek:** Witalis m.
**Sobota:** Piotr z Werony
**Kalendarz słowiański**
**Piątek:** Żywisław
**Sobota:** Sławogost
**Słońca:** wschód 4.29
zachód 19.12
Długość dnia 14 g. 43 min.
**Księżyca:** wschód 12.58
zachód 1.55
Faza: 5 dzień przed pełnią

## Adres redakcji i administracji w Łodzi

**Piotrkowska 91, tel. 173-55**

**Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17**

**DYŻURY APTEK:**

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Duszkiewiczowa — Zgierska 87, Hartman (Żyd) — Brzezińska 24, Rowińska — Plac Wolności 2, Perelman i S-ka (Żyd) — Cegielniana 32, Danielecki — Piotrkowska 127, Wójcicki — Napiórkowskiego 27, Sienkiewicz, Karolewska 48.

**TELEFONY:**

**Pogotowie P. C. K. 102-40.**
**Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.**
**Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.**
**Straży Pożarnej 8.**
**Pogotowie Miejskie 102-00.**

**TEATRY:**

**Teatr Miejski** — przedstawienie zawieszone
**Teatr Polski** — „Jan"

**KINA:**

**Capitol** — „O czym się nie mówi".
**Corso** — „Dolina gigantów".
**Ikar** — „Jezebel" i „Czar Hiszpanii"
**Metro** — „Walka o szczęście"
**Oświatowe-Słońce** — „10 z Pawiaka"
**Palace** — „Panna Ewa"
**Palladium** — „Królewna Śnieżka"
**Przedwiośnie** — „Sygnały".
**Rialto** — „Verdi"
**Stylowy** — „Miodowy miesiąc"

## KRONIKA MIEJSCOWA

**Komunikat Akcji Gospodarczej Str. Nar.**

(ł) Wobec trwania sezonu na dzierżawienie sadów owocowych, oddawanie do komisowej sprzedaży różnego rodzaju warzyw, jarzyn itp. — wydział Akcji Gospodarczej przy zarządzie Stronnictwa Narodowego w Łodzi zwraca się z apelem do wszystkich właścicieli ziemskich, ogrodników i rolników, aby powierzali komisową sprzedaż swych produktów oraz dzierżawę sadów wyłącznie Polakom. Trzeba bowiem pamiętać, że odżydzanie gospodarcze kraju musi być konsekwentnie w dalszym ciągu przeprowadzane. Plonów rolniczych, zbieranych na polskiej ziemi rękoma Polaków, nie można oddawać w ręce Żydów i za ich pośrednictwem zaopatrywać miasta.

P. T. oferenci mogą się zgłosić osobiście lub listownie do wydziału Akcji Gospodarczej przy zarządzie okręgowym Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86, m. 10.

Sekretarz
(—) F. G ą g a l s k i
Kier. Wydziału Akcji Gospodarczej
(—) E. Z w i e r z e w i c z.

**Legenda o św. Genowefie w Teatrze Greyera**

(ł) W niedzielę, dnia 30 kwietnia rb. odbędą się jeszcze dwa przedstawienia cieszącej się niebywałym powodzeniem, wzruszającej do łez legendy o św. Genowefie.

Wszystkie miejsca w cenie 50 gr. Początek przedstawień o godz. 4 po poł. i 6,30 wieczorem.

Bilety do nabycia wcześniej w kasie Teatru przy ul. Piotrkowskiej 295 w piątek i sobotę od godz. 5 po poł. do godz. 9 wieczorem, w niedzielę od godz. 9 rano.

**„Sadownictwo w województwie łódzkim i jego znaczenie ekonomiczne".**

(ł) Polskie Towarzystwo Krajoznawcze oddział w Łodzi urządza w piątek, dn. 28 kwietnia, o godz. 20 w lokalu przy ul. Kościuszki 17 odczyt p. inż. Kazimierza B r o d z i a k a nt. „Sadownictwo w województwie łódzkim i jego znaczenie ekonomiczne".

W niedzielę, dn. 30 kwietnia rb. odbędzie się w y c i e c z k a d o K a l i s z a pociągiem popularnym, zorganizowanym przez Akcję Katolicką. Karty uczestnictwa w cenie 5 zł można nabywać w kancelarii Towarzystwa przy Al. Kościuszki 17, dn. 28 kwietnia rb. w godzinach od 18 do 20.

**„Chorzy na serce z urojenia"**

(ł) Staraniem sekcji odczytowej oddziału łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dn. 30 kwietnia rb., o godz. 12 min. 30 w sali PCK (Piotrkowska 190) członek Tow. Społeczno - Lekarskiego dr W. B e m wygłosi odczyt nt. „Chorzy na serce z urojenia". Wstęp bezpłatny.

## KRONIKA DNIA

Zofia Szmigielska (Strumykowa 12) zameldowała, że Czesław Słowiński z Przedcza skradł z jej mieszkania zegarek i wieczne pióro wartości łącznej 100 zł.

Z wozu Ignacego Klimczaka (Wola Zalewska) na ulicy Wrzesińskiej 22 dwaj osobnicy skradli derkę, lecz jednego z nich w czasie pościgu zatrzymano. Zatrzymanym okazał się Stanisław Andrysiak (Bobowa 6).

Na ul. Przędzalnianej szofer Wilhelm Frank z Andrespola najechał samochodem na 5-letnią Teresę Wierzbicką powodując u najechanej o-

# Żydzi stawiają na Niemców

## Społeczeństwo polskie, zawsze gotowe do generalnej rozprawy z germańskim naporem, ani na jotę nie odstąpi od sprawy odżydzenia naszego życia

(ł) Na innym miejscu notujemy niezwykle znamienny fakt, że żydostwo łódzkie, w związku z sytuacją międzynarodową, stara się przeprowadzić za pomocą prasy żydowskiej na szeroką skalę zakrojoną propagandę przeciw antysemityzmowi pod hasłem: „antysemityzm w chwili obecnej jest wrogim działaniem dla interesów polskich".

Akcja żydowska podjęta została niezwykle planowo, z drobiazgowym opracowaniem i z dużym nakładem sił.

Żydzi wykorzystują obecny stosunek społeczeństwa polskiego do Niemiec i starają się z tego wyciągnąć dla siebie jak **najwięcej korzyści. Usiłują sprawę żydowską przewekslować na tory polityki szerszej, uczynić z niej zagadnienie ściśle związane ze stosunkiem naszym do naszych sąsiadów.**

Jest to ze strony żydowskiej chwyt niezwykle podstępny, przebiegły i przewrotny.

Jeśli dziś społeczeństwo polskie wykazuje zdecydowanie negatywny stosunek do Niemców zamieszkałych w Polsce, ze **względów zasadniczych i ogólnych, jeśli swą postawą i czynem zadokumentowało, że nie będzie popierać niemczyzny w kraju i przyczyniać się do dalszej jej ekspansji,** to czyni to dlatego, **że tak dyktuje mu polska racja stanu i interes narodowy i państwowy.**

W całej postawie społeczeństwa polskiego nie ma nic **z wyrachowania osobistego,** nie znajdzie się w niej **momentów natury utylitarnej. Postawa społeczeństwa polskiego jest na wskroś patriotyczna.**

Oczywiście od Żydów nie należy się spodziewać takiego samego stanowiska. Są oni w naszym organiźmie **ciałem obcym, odrębną osobowością psychiczną i narodowościową.** Oni po prostu szukają **w każdej okazji możliwości rozładowania prądów antyżydowskich, skierowania uwagi od siebie na wypadki w tej chwili najważniejsze i decydujące, aby w ten sposób, znaleźć czas na odwrócenie od nich grożącego im niebezpieczeństwa.**

W tych warunkach społeczeństwo winno **baczną uwagę zwrócić** na **wszelkie posunięcia żydowskich sfer kierowniczych w Łodzi.**

Musimy sobie otwarcie powiedzieć jedno: **w tej chwili musimy walczyć na dwa fronty, prowadzić w dalszym ciągu wytężoną, bezkompromisową walkę z żydowską przewagą w naszym życiu gospodarczym, a równocześnie przeciwstawić się naporowi niemczyzny na nasze szańce gospodarcze.**

Jest faktem, że społeczeństwo polskie rozpoczęło bardzo **intensywny bojkot firm niemieckich.** Dość tu wskazać bojkot niemieckiej firmy **„Persil",** za jej niepoczytalne, antypolskie wystąpienia.

Nie znaczy to jednak, **abyśmy bojkotując niemieckie firmy, popierali firmy żydowskie.**

Na bojkocie Niemców **winny zyskać polskie sklepy, polskie zakłady rzemieślnicze, polski przemysł.**

To jedno, a drugie: **trzeba Żydom dać wyraźnie do zrozumienia, że ich rachuby odwrócenia uwagi polskiego społeczeństwa od niebezpieczeństwa żydowskiego na skutek międzynarodowych powikłań, są płonne.**

Społeczeństwo **zawsze gotowe do generalnej rozprawy z niemczyzną z jej wewnętrzną i zewnętrzną agresją, ani na jotę nie odstąpi od swego naczelnego postulatu całkowitego uwolnienia życia polskiego od wszelkich, jawnych i ukrytych wpływów żydowskich.**

I to żydzi muszą **zrozumieć.** (a)

# Niebezpieczeństwo niemieckie i żydowskie

***Pięć wielkich zebrań publicznych Stronnictwa Narodowego***

(ł) **W niedzielę, dnia 30 kwietnia rb. Stronnictwo Narodowe urządza pięć wielkich zebrań publicznych na temat:**

**„NIEBEZPIECZEŃSTWO NIEMIECKIE I ŻYDOWSKIE"**

**1. w sali kina „Mewa" przy ul. Rzgowskiej 94 o godz. 9,30 przemawiają kpt. Leon Grzegorzak i Władysław Ostrowski.**

**2. w sali przy ul. Targowej nr. 5 o godz. 10.30 przemawiają adw. Witold Kotowski i Tadeusz Jędrzejczak.**

**3. w sali kina „Batory" przy ul. Chrobrego 10 o godz. 9,30 przemawiają radny Antoni Belka i Rajmund Gacek.**

**4. w sali przy ul. Rokicińskiej 137 o godz. 10,30 przemawiają: radny Antoni Czernik i mgr Paweł Szwajdler.**

**5. w sali przy ul. Okrzei 20 o godz. 10,30 przemawiają: Wincenty Kożuchowski i Kazimierz Andrzejewski.**

**Wstęp wolny dla wszystkich Polaków.**

# Oficjalne przejęcie nowych powiatów

***do woj. łódzkiego***

(ł) Jak wiadomo z dniem 1 kwietnia rb. przyłączono do woj. łódzkiego 6 powiatów; 4 powiaty z woj. warszawskiego, a mianowicie: rawski, skierniewicki, łowicki i kutnowski i dwa z woj. kieleckiego: opoczyński i konecki. W tych dniach odbyło się oficjalne przejęcie przez wojewodę łódzkiego czterech powiatów z woj. warszawskiego. Z Łodzi wyjechał do siedzib poszczególnych powiatów woj. łódzki, gdzie odbyło się oficjalne przejęcie z rąk woj. warszawskiego nowoprzyłączonych powiatów.

# Krwawy spór sąsiadów

***Zabójca popełnił samobójstwo***

**Ł ó d ź, 27. 4. W kolonii Beścice na tle sporu sąsiedzkiego 42-letni Ignacy Adamczyk strzelił z rewolweru do 48-letniego Franciszka Zakrzewskiego, raniąc go śmiertelnie w głowę, po czym pozbawił się życia wystrzałem w skroń.**

# Znów zatarg u Majera Fogla

Ł ó d ź, 27. 4. — W osławionej ze stałych zatargów fabryce Majera Fogla w Ozórkowie robotnicy znów wystąpili z protestem, wskazując, że wskutek przydzielenia gorszych gatunków surowca i przędzy, jak również błędnego stosowania taryfy, zarobki nie osiągają norm, przewidzianych w taryfie płac.

# Padł trupem pod kijami

***rozgoryczonych wieśniaków***

**Ł ó d ź, 27. 4. — W Pradłowicach do zagrody Władysława Zapolika zakradli się dwaj złodzieje i zrabowali drób. Zorganizowany przez chłopów pościg zatrzymał jednego z rabusiów, 26-letniego Tomasza Przepiórę, który stawił opór i padł trupem pod kijami rozgoryczonych wieśniaków.**

## Akademia salezjańska

(ł) Pod wysokim protektoratem J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 30 kwietnia rb. w kaplicy ks. ks. salezjanów (ul. Wodna 34) uroczystość beatyfikacyjna błogosławionej Marii Mazzarello, pierwszej przełożonej generalnej Zgromadzenia Córek Marii Wspom. (SS. Salezjanek).

Program uroczystości jest następujący: Dnia 27, 28 i 29 kwietnia o godz. 7 wieczorem triduum z kazaniem i błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem.

W niedzielę, dnia 30 kwietnia o godz. 11 suma pontyfikalna, celebrowana przez J. E. ks. biskupa dra Kazimierza Tomczaka. Kazanie wygłosi ks. kanonik Stańczak. O godz. 16,20 — przybycie J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego oraz przedstawicieli władz świeckich i duchownych. O godz. 16,30 — błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem, udzielone przez J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego.

O godz. 17 — Akademia w sali teatralnej. Wstęp za zaproszeniami.

## Zebranie Tow. Przyj. Nauk

Ł ó d ź, 27. 4. W jutrzejszy piątek o godz. 20 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 86 (Centr. Biblioteki Pedagogicznej) odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk z odczytem prof. Hajkowskiego.

## Regionalny komitet olimpijski

Ł ó d ź, 27. 4. Utworzony został regionalny komitet olimpijski w Łodzi, na którego czele stanął dowódca OK gen. Thommée.

Pierwsze plenarne zebranie komitetu odbędzie się w dniu 31 maja.

## Zbiórka na dar 3 Maja

(ł) Komitet Święta Narodowego w dniu 3 maja przystąpił, podobnie jak każdego roku, do rozsprzedaży wywieszek okiennych i znaczków ofiar na Dar Narodowy 3 Maja z przeznaczeniem na szkolnictwo polskie za granicą. (x)

## Przez mikroskop

# Żydowska „wstydliwość"...

**(ł) W ub. roku jeszcze Okr. Komitet Wykonawczy żydowskich organizacyj, stanowiący rodzaj wojewódzkiej „zwierzchności", żydowskiej, zapowiedział, że żydowstwo łódzkie zbierze 2 miliony zł. na FON. W porównaniu z olbrzymimi majątkami Żydów nie byłoby to wiele. Niestety i ta uchwała, jak dotąd, pozostała na papierze i jest wstydliwie przemilczana. Należy ją przeto przypomnieć Żydom łódzkim.**

*

**Na międzyorganizacyjnej konferencji kupiectwa żydowskiego (hurt i detal) z radością stwierdzono, że ostatnio sytuacja żydowskiego drobnego handlu poprawiła się w związku z nieprzyjaznym nastawieniem ludności polskiej do mniejszości niemieckiej — wskutek czego wielu klientów polskich przenosi się do kupców żydowskich.**

**Postanowiono wzmocnić propagandę zasady, iż „bojkot handlu żydowskiego w chwili obecnej, jest tworzeniem nowego wroga, a tym samym wrogim dla Polski". Wyjaśnia to wystąpienia prasy żydowskiej i wskazuje, że wystąpienia te miały miejsce na zamówienie.**

*

**Świadczenia na pomoc zimową, mimo że obejmuje ona również Żydów, są niemile widziane przez żydowskich kupców i przemysłowców. Wobec częstych wypadków nie tylko uchylania się od bezpośredniego zapłacenia własnych składek, ale nawet niepotrącania składek na ten cel od pracowników, powstał projekt stosowania sankcyj karnych wobec tego rodzaju przedsiębiorców.**

*

**W sferach prawniczych debatowano nad projektem ustawy na zasadzie której dzieci z małżeństw mieszanych (jeden z małżonków wyznania rzymsko-katolickie) przymusowo uznawane byłyby za rzymsko-katolickie. Projekt ten wyłonił się w związku z ostatnio zaobserwowanymi licznymi wypadkami małżeństw mieszanych zawieranych przez Niemki, które oczywiście dzieci wychowywały ściśle według zasad niemieckich, stanowiąc jakoby awangardę wojującego germanizmu.**

*

**Łódzka „Freie Presse" zamieściła tekst telegramu wysłanego przez Deutsche Volksverband do Hitlera, któremu Niemcy wyrażają miłość i wierność. Podobne przyrzeczenia Niemcy składają wszakże i Polsce. K o m u w i ę c s z c z e r z e?** (p)

# Usunąć Żydów z komisji poborowej!

## Z posiedzenia Rady Miejskiej w Łodzi

Łódź, 27. 4. — Ósme posiedzenie Rady Miejskiej m. Łodzi odbyło się we czwartek przy udziale 79 radnych.

**PORZĄDEK OBRAD**

Posiedzenie to zawierało obszerny porządek dzienny, a mianowicie: wybór różnych komisyj z rewizyjną na czele, dalej sprawozdania komisyj radzieckich, a mianowicie: regulaminowo-prawnej, w sprawie zmiany przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników Zarządu Miejskiego, w sprawie zatwierdzenia regulaminu porządkowego dla targowisk miejskich, dla hurtowej sprzedaży mięsa, sprawozdanie komisji dla spraw ogólnych oraz sprawozdanie komisji finansowo-budżetowej, w sprawie **wystawienia weksli przez Zarząd Miejski do wysokości półtora miliona złotych oraz sprawę umorzenia przeszło 12 tysięcy złotych, należnych gminie Łódź od klasowych związków zawodowych, wreszcie sprawozdanie komisji teatralnej i ogólne wnioski.**

**NARODOWCY W POSZCZEGÓLNYCH KOMISJACH**

Przewodniczący komisji rewizyjnej większością socjal-żydowską został wybrany adw. Hartman, a zastępcą Brzeziński, obydwaj z PPS. **Z ramienia Obozu Narodowego do komisji rewizyjnej miasta weszli prezes Szulc, prezes adw. Grochowski i mgr Rytel;** jako zastępcy wybrani zostali Domiński i Otocki. **Do komisji opieki społecznej** wszedł m. i. **z ramienia Klubu Narodowego prezes dr Czesław Rostkowski.**

**WNIOSEK KPT GRZEGORZAKA**

Przy punkcie wyboru komisji poborowej **Klub Narodowy zgłosił wniosek, aby z grona członków komisji poborowej wykluczyć Żydów.**

W uzasadnieniu wniosku przemawiał ławnik kpt Grzegorzak, który stwierdził, że z względu na całokształt stosunku Żydów do Polski i Państwa Polskiego należy nie wybierać do komisji poborowej Żydów.

**ŻYDZI WALCZYLI Z WOJSKIEM POLSKIM**

Radny kpt. Grzegorzak wskazał na fakty zachowania się Żydów w czasie wojny polsko-bolszewickiej i powołał się w tym wypadku na komunikaty sztabu generalnego, mówiąc że **po stronie bolszewickiej walczyły ochotnicze oddziały żydowskie.** W czasie wojny polsko-bolszewickiej nastawienie Żydów było tego rodzaju, że **musiano utworzyć obóz koncentracyjny w Rembertowie. Marszałek Piłsudski** w swej książce „Rok 1920“ **wskazuje, że trzeba było oddziały polskie wkraczające do Wilna powstrzymać od pogromu, który po prostu sprowokowali swym zachowaniem sami Żydzi.**

**OFIARNOŚĆ ŻYDÓW NA DOZBROJENIE NIEWYSTARCZAJĄCA**

W zakończeniu kpt. Grzegorzak wskazał, że i w obecnych czasach powszechnej moralnej mobilizacji społeczeństwa polskiego ofiarność Żydów na cele państwowe jest niewystarczająca. Mówi o tym stosunkowo **mały udział Żydów na rzecz subskrypcji pożyczki obrony przeciwlotniczej i w ofiarności na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i Funduszu Obrony Morskiej.**

**Adw. Szwajdler** w obszernym zasadniczo uargumentowanym przemówieniu stwierdził, że **o stosunku ludności żydowskiej do polskiej mówi wyraźnie np. twórczość żydowskiego poety Tuwima, który nawoływał polskiego robotnika do „rżnięcia karabinu o bruk ulicy“.**

**AROGANCKIE ZACHOWANIE SIĘ RADNYCH ŻYDOWSKICH**

W odpowiedzi na wywody kpt. Grzegorzaka i prezesa adw. Franciszka Szwajdlera przemawiał Żyd Cygelbojm, który usiłował osłabić druzgocące wywody przedstawicieli Klubu Narodowego.

Zramienia Żydów przemawiał jeszcze radny Sztrauch, którego prowokacyjne przemówienie wywołało gorące sprzeciwy na ławach klubu radzieckiego Stronnictwach Narodowego.

**USUNĄĆ ŻYDA DR KRAUSZA Z RADY MIEJSKIEJ**

Klub Narodowy zgłosił na Radzie Miejskiej szereg wniosków. Klub Narodowy domaga się m. i. **usunięcia z Rady Miejskiej Żyda radnego dra Krausza, przeciwko któremu, jak wiadomo, toczy się dochodzenie prokuratorskie o przestępstwo dewizowe.** Warto zaznaczyć, że przestępstwo dewizowe jest przestępstwem pospolitym. Dalej **Klub Narodowy** zgłosił wniosek, **domagający się obniżenia cen biletów tramwajowych, obniżenia taryfy za prąd elektryczny do 30 groszy za kilowat oraz przemianowania ulicy Przejazd na ulicę Piusa XI.**

# Przeszło milion złotych zysku

### *wyciągnął Eitingon ze swego banku*

(ł) Ukazało się sprawozdanie bilansowe eitingonowskiego Łódzkiego Banku Depozytowego za ubiegły rok operacyjny.

Głównym udziałowcem tego banku jest sam Nahum Eitingon. Wiceprezesem Banku Depozytowego jest Wachs Beer, a dyrektorem Maurycy Tempelhof.

Wszyscy, tj. Eitingon, Beer Wachs oraz Tempelhof należeli do żydowskiej rozwiązanej loży masońskiej Bnei Br th „Montefiore“ Ta trójka w owej loży masońskiej odgrywała decydującą rolę.

Otóż Łódzki Bank Depozytowy, uchodzący w Łodzi za bank, przy pomocy którego Eitingon opanowuje łódzki przemysł, za rok ubiegły wykazał zysków **700 tysięcy złotych,** pozostałe zyski z lat ubiegłych około **700 tysięcy złotych.**

Razem więc zysk eitingonowskiego Banku Depozytowego wynosi **1.398.000 zł.**

Dywidenda za rok ubiegły wypłacana ma być w wysokości **7 procent.**

Jak się okazuje, z owego Banku Eitingon ciągnie **sute zyski.**

Dodać należy, że w ub. roku Łódź obiegły pogłoski, że w banku tym wykryto jakieś nadużycia. Wiadomości podanej przez prasę Eitingon nie sprostował.

# Wielkie zebranie przedwyborcze S. N.

### *w Rudzie Pabianickiej i Aleksandrowie*

**W sobotę, dnia 29 kwietnia rb., o godz. 19 w sali parafialnej odbędzie się w Aleksandrowie wielkie zebranie przedwyborcze, na którym przemawiać będzie prezes adw. Szwajdler.**

**W sobotę, dnia 29 kwietnia rb., o godz. 19 w sali przy ul. Łąkowej 11 odbędzie się w Rudzie Pabianickiej wielkie zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego, na którym przemawiać będą prezes Tadeusz Jędrzejczak i Franciszek Darmach.**

## Konfiskata gazet łódzkich

Łódź, 27. 4. — Skonfiskowany został wczoraj „Kurier Łódzki“ i niemiecka „Freie Presse“.

## Śmierć pod gruzami domu

Łódź, 27. 4. — We Wiskitnie pod Łodzią w czasie rozbiórki domu zawaliła się ściana i zabiła 14-letniego Jana Gajdę.

**NA MARGINESIE**

## Żydzi sieją defetyzm

(ł) Przy ul. Zgierskiej 9 istnieje „Polska wytwórnia odzieży“ firma chrześcijańska.

Jak nas informują w wytwórni tej pracują, w charakterze krawców wyłącznie Żydzi.

Jeśli firma ta jest istotnie firmą polską, to zdaje się winna zatrudniać wyłącznie krawców polskich.

Jest chyba pod dostatkiem fachowych sił polskich, które chętnie podejmą się pracy.

Niechże więc owa firma weźmie pod uwagę to, że Polacy chcą również żyć.

W „Polskiej wytwórni odzieży“ pracują Żydzi: Linderman, Złotnicki, Bocian, Rozenblum i Borensztajn.

*

Od przeszło 40 lat pracował w zakładach IK. Poznański Stanisław Tukaj. Jako sterany starzec został zwolniony z pracy w 1932 r. Ponieważ w czasie zwolnienia przekroczył już wiek uprawniający go do korzystania z zaopatrzenia starczego, po tylu latach pracy nie pobiera żadnej emerytury.

Stanisław Tukaj mieszka w domach fabrycznych przy ul. Ogrodowej 28.

Obecnie ze strony dyrekcji zakładów IK. Poznański przeciwko Tukajowi wystąpiono z powództwem do sądu o zapłacenie 200 zł tytułem należności za zaległe komorne.

Ponieważ Tukaj nie ma z czego płacić grozi mu licytacja mebli i eksmisja. Jak wytłumaczyć to rygorystyczne postępowanie dyrekcji w stosunku do pracownika, który dla przedsiębiorstwa oddał wszystkie swe siły, czy nie należałoby mu okazać pewnych względów?

*

Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą nam, że w ubiegłą sobotę we wszystkich bożnicach i domach modlitwy przeprowadzono propagandę wśród Żydów za udziałem w subskrybowaniu pożyczki lotniczej.

Oczywiście wynik tej propagandy jest dla każdego, kto zna żydowską mentalność, wiadomy.

Niezwykle jednak interesujące były te przemówienia propagandowe, ze względu na oświetlenie konieczności subskrybowania pożyczki przez Żydów.

Żydowscy propagandziści argumentowali mniej więcej w ten sposób: Wybierajcie, co wolicie, czy płacić Hitlerowi kontrybucje, gdyby przyszedł do Polski, czy też chcecie płacić na pożyczkę, albo: Jeśli nie będziemy płacić na pożyczkę to tam w Warszawie będą wszystko notować i wtedy wzmoże się antysemityzm.

Jeśli zaś damy więcej to wtedy złagodnieje kurs antyżydowski, bo rząd weźmie Żydów w obronę.

Czego dowodzi takie stawianie sprawy przez Żydów? dają cośkolwiek na pożyczkę, bo się lękają o własną skórę, a nie dlatego, że są lojalnymi obywatelami państwa polskiego.

Z drugiej strony występy owych żydowskich mówców w synagogach są niczym innym jak szerzeniem defetyzmu i uwłaczają powadze naszego państwa. (a)

## Ze sądownictwa

(ł) Sędzia śledczy w Zawierciu p. Stefan Medyński został mianowany sędzią Sądu Okręgowego w Łodzi w IV wydziale karnym. Sędzia Sądu Okręgowego p. Władysław Zawadzki został przeniesiony na własną prośbę z IV wydziału karnego do II wydziału cywilnego Sądu Okręgowego.

**Pod ostrym kątem**

## Tak czy owak znamienne...

**(ł) Na terenie Rudy Pabianickiej rozrzucana jest masowo (widać kto ma pieniądze) ulotka „Bloku Wyborczego nr. 2“. Charakterystyczna jest kolejność podpisów widniejących pod tą ulotką.**

**Oto na pierwszym miejscu kroczy podpis Cechu Piekarsko-Rzeźniczego. Za tym podpisem, na drugim miejscu, widnieje „firma“ „Ozonu“.**

**Skąd taka kolejność? Czy wynika ona z hierarchicznego porządku organizacyjnego, obowiązującego na obszarze Rudy Pabianickiej, czy też „Ozon“ wolał nie wysuwać się na pierwszy plan?**

**Tak czy owak znamienne...** (jot)

## Modelarze na start

(ł) Łódzki Obwód Miejski LOPP organizuje w dniu 14 maja rb. „VII Miejskie łódzkie zawody modeli latających“ na lotnisku w Lublinku. Bliższych informacyj udziela LOPP.

**ŁÓDZKIE STOWARZYSZENIA WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI (III)**

# Izby zawodowe własności nieruchomej miejskiej?

## Żydowski exodus ze Związku Zrzeszeń Właśc. Nieruchomości Miejskiej — Alter ego panów: Lubotynowicza i Króla

(ł) Najmłodszym zrzeszeniem właścicieli nieruchomości miejskiej jest organizacja, grupująca wyłącznie Żydów tzw. „staromiejskie stowarzyszenie nieruchomości“.

Opiera się ono o grupy ortodoksyjne żydowskie, a powstanie jego wiąże się z planową akcją ze strony wielkich stowarzyszeń żydowskich, a m. i. tow. „Współpraca“, za którym stał „cadyk z Widzewa“ i Ejtingon.

Istnieją poważne różnice pomiędzy dwoma pierwszymi (Centralne Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi i woj. łódzkiego, I. Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości z roku 1907), a stowarzyszeniami pozostałymi (I. Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości na Bałutach, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości Przedmieść m. Łodzi).

Pierwsze z nich ze względu na posiadanie licznych szeregów inteligencji wchodzą w skład trapezu wielkokapitalistycznego Łodzi.

Dwa stowarzyszenia drugiej grupy są organizacjami chrześcijańskimi, a głównym ich zadaniem jest utrzymanie nieruchomości stanu posiadania i przeciwstawianie się wpływom restrykcjom administracyjnym.

Należy zauważyć, że w dobie przed utworzeniem systemu izb przemysłowo-handlowych — reprezentantami własności nieruchomej miejskiej byli Żydzi na czele z Lubotynowiczem i Królem, a ich alter ego na terenie Towarzystwa Kredytowego Miejskiego był znany w Łodzi działacz.

**Żydzi byli i są przeciwnikami izb własności nieruchomej miejskiej w obawie, że ujawnienie przez czynniki urzędowe procederu „administrowania“ nieruchomościami — sztucznego zmniejszania globalnego komornego brutto, które jest podstawą wymiaru podatku od nieruchomości — mogłoby zniweczyć ich dotychczasowe „zyskowność“ dzisiejszych stosunków.**

Pierwsza grupa zrzeszeń do czasu uchwalenia wniosku **adw. Bolesława Grochowskiego** (maj 1938 r.) wchodziła także w skład Rady Naczelnej Polskiego Związku Zrzeszeń Wł. Nier. Miejskiej, a po uchwaleniu paragrafu aryjskiego skreślono z listy członków tej instytucji.

Dzisiaj w skład Polskiego Zw. Zrzeszeń wchodzi Stowarzyszenie z ul. Pomorskiej, Zawiszy i przedmieść. Członkami zarządu Polskiego Związku Zrzeszeń z Łodzi są: dyr. Smarzyński i Walenty Walczak z Bałut.

Należy żywić nadzieję, że jak na skutek nacisku opinii publicznej polskiej, mobilizowanej przez Stronnictwo Narodowe, wkroczyły czynniki miarodajne na teren Towarzystw Kredytowych Miejskich — tak wkroczą i na tereny stowarzyszeń nieruchomości i czy to przez utworzenie izb własności nieruchomej miejskiej, czy też przez uznanie stowarzyszeń właścicieli nieruchomości miejskiej za stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej — stworzą **system reprezentacji interesów gospodarczych polskiej własności nieruchomej miejskiej.** ski)

**Radio**

**Piątek, dnia 28 kwietnia**

11.00 „Z życia żołnierzy“ audycja dla dzieci starszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 „Marzenie o skrzydłach“ (Leonardo da Vinci) słuchowisko Zofii Kossak-Szczuckiej dla młodzieży. 15.25 Poradnik sportowy.

16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi — ks. kapelana Michała Rękasa.

18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 „Miłość — dar nieba zbyt drogi“ — kurant staroświecki. 19.00 „Budujmy silne lotnictwo“. 19.45 Odczyt wojskowy. 20.35 Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. 21.00 Pieśni o morzu. 22.55 Wiadomości bieżące. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

# SPORT

## Policyjne zawody kolarskie

Kalisz, 27. 4. (z) — W dniu wczorajszym odbyły się zawody kolarskie Policyjnego K. S. w Kaliszu na trasie Kalisz—Kamień i z powrotem, wynoszącej 25 km. Do zawodów startowało 13 kolarzy-policjantów.

Pierwsze miejsce zajął post. W. Augustyniak w czasie 44.50, przed post. W. Wojtczakiem 45,30 i post. J. Habinką 46.38.

## Automobilizm

(sp) **Dzień rekordów i próby szybkości.** W dniu 7 maja Automobilklub Polski organizuje otwartą impreze samochodową pn. „Dzień rekordów i próby szybkości".

Celem imprezy jest:

a) próba ustanowienia nowych rekordów polskich na dystansie 1 km ze startu stojącego i lotnego;

b) uniemożliwienie oficjalnego ustalenia szybkości 110 km/godz. dla kierowców ubiegających się o spełnienie warunków „Elity polskich jeźdźców automobilowych";

c) udostępnienie szerokim rzeszom outomobilistów oficjalnego sprawdzenia maksymalnych szybkości posiadanych przez nich wozów.

Impreza składać się będzie z dwóch prób: 1) próby szybkości płaskiej ze startu lotnego na dystansie 1 km (rozbieg przed próbą 1,5 km), 2) próby szybkości płaskiej ze startu stojącego na dystansie 1 km (start z silnikiem w ruchu).

Zawodnik zgłoszony do próby ustanawiania nowego rekordu odbywa każdą próbę dwukrotnie,, za każdym razem w przeciwnym kierunku.

**Próby odbędą się na zamkniętym, prostym odcinku szosy modlińskiej za Łomiankami.**

Podział samochodów na kategorie (turystyczna, sportowa, wyścigowa) i klasy (według litrażu) dokonany będzie jedynie dla samochodów startujących do ustanawiania nowych rekordów. Samochody zgłoszone w tym celu będą podzielone zgodnie z przepisami międzynarodowego kodeksu sportowego.

Tabela polskich rekordów szybkości samochodowej przedstawia się następująco:

Start lotny — samochody sportowe: 3.000 do 5.000 ccm Bitschan — Stutz 128.230 km/godz.; 2.000 do 3.000 ccm Szwarcsztein — Bugatti 148.560 km/godz.; 1.500 do 2.000 ccm Bogucki — Bugatti 129.124 km/godz.; 1.100 do 1.500 ccm Regulski — Bugatti 109.522 km/godz.; 750 do 1.100 ccm Rahnenfeld — Fiat 99.751 km/godz.

Samochody wyścigowe 3.000 do 5.000 ccm Liefeldt — Daimler 184.673 km/godz.; 2.000 do 3.000 ccm Liefeldt — Daimler 170.110 km/godz.

Start z miejsca — Samochody sportowe: 1.100 do 1.500 ccm Regulski — Bugatti 77.353 km/godz.; 750 do 1.100 ccm Krawczyk — Amilcar 71.076 km/godz.

Samochody wyścigowe 5.000 do 8.000 ccm Liefeldt — A. Daimler 98.441 km/godz.; 3.000 do 5.000 ccm Liefeldt — A. Daimler 127.779 km/godz.

## Lekka atletyka

(sp) **Poznań — Pomorze.** W dniu 18 maja odbędzie się w Bydgoszczy piąte międzyokręgowe spotkanie lekkoatletyczne panów pomiędzy reprezentacjami Poznania i Pomorza.

Spotkanie to wzbudziło w Bydgoszczy olbrzymie zainteresowanie, bowiem lekkoatleci pomorscy czynią z roku na rok duże postępy. W roku ubiegłym wynik spotkania był remisowy. 67:67 pkt.

Pomorski OZLA dokłada wszelkich starań aby należycie przygotować reprezentantów Pomorza, dowodem czego jest sprowadzenie do Bydgoszczy trenera Petkiewicza.

Trener PZLA prowadzić będzie treningi na stadionie Marsz. Piłsudskiego w poniedziałki, środy i piątki od godz. 16.30.

Petkiewicz, który pozostaje na Pomorzu do dnia 6 maja, trenować będzie również i w innych ośrodkach Pomorza. (t-k)

## Piłka nożna

(sp) **Zagłębie — Reprezentacja Polski B 4:3 (1:2).** Spotkanie odbyło się wczoraj w Będzinie wobec 2.000 widzów. Początkowo obydwie drużyny grały dość chaotycznie. Nieco więcej z gry miało Zagłębie, które nie umiało swej przewagi wyzyskać cyfrowo. W 20 min. Artur zdobył prowadzenie. Dopiero w 30 minucie Zagłębie wyrównało przez Ciszewskiego z rzutu karnego. W pięć minut później Artur strzelił drugą bramkę.

Po zmianie pól przewagę zyskała reprezentacja, która w 18 min. zdobyła prowadzenie 3:1 ale miejscowi piłkarze nie pesząc się uzyskali kolejno z wypadów trzy bramki przez Dyrdę, Dudka i znowu Dyrdę w 40 min.

Reprezentacja mimo porażki grała niewątpliwie lepiej od Zagłębia, ale gra jej nie była skuteczna. Reprezentanci wyraźnie lekceważyli przeciwnika, co się też odbiło ujemnie na poziomie gry. W przeciwieństwie Zagłębie ustępując technicznie grało bardzo ambitnie i ofiarnie.

Skład reprezentacji: Mrugała — Piątek i Bryła — Jabłoński, Danielak i Sumara — Piec I, Klimza, Artur, Kula i Kulawik. Zadowolili Sumara oraz Artur do przerwy.

(sp) **Drużyna Warszawianki** wyjeżdża na mecz do Łodzi z Union Touringiem w nast. składzie: Kondracki, (Rudnicki), Filip, Joksz, Sochan, Hogendorf, Amytryszyn, Laran, Kniola, Zieliński, Święcki i Gamah.

## Zaniedbanie dróg wodnych w Polsce

Na konferencji prasowej, jaka odbyła się we wtorek w Stowarzyszeniu Inżynierów Wodnych w Warszawie, inż. Kollis przedstawił jaskrawy obraz naszego ogromnego zaniedbania w dziedzinie eksploatacji dróg wodnych. Podczas gdy np. Niemcy przewiozły w r. 1938 swoimi wodnymi drogami lądowymi 116 miln. ton towaru, Polska przewiozła zaledwie 1 miln. ton.

Nasze drogi wodne, ten wygodny a najtańszy środek komunikacji, muszą być należycie uregulowane, usplawnione itp. Stowarzyszenie Inżynierów Wodnych przystępuje wobec tego do odpowiedniej propagandy, która zwróciłaby właściwą uwagę władz i społeczeństwa na znaczenie dróg wodnych.

## Upływa termin

Warszawa. Tel. wł.). W dniu 30 bm. mija termin zgłaszania pretensyj przez osoby wysiedlone z Niemiec z racji poniesionych przez nie szkód materialnych. Przedłużenie terminu nie jest przewidziane. (w)



Dnia 25 kwietnia 1939 r. o godz. 12, zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami moja najdroższa żona, najukochańsza córka ś. p.

z Łapów

**Helena Dregerowa**

przeżywszy lat 45. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28. bm. o godz. 17 z kaplicy cmentarnej parafii O. O. Zmartwychwstańców.

W ciężkim smutku pogrążeni

Poznań **mąż, ojciec i rodzina.**

Zakład pogrzeb. W. Duchewicz, G. Wilda 56.



Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

# OGŁOSZENIA DROBNE

**Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy minimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

*Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.*

### 2. PIENIĄDZ

**Kto**

udzieli pożyczki zł 3.000 otrzyma stałą pracę w firmie chrześcijańskiej, Pożyczka pewnie zagwarantowana a niezależnie od pracy — otrzyma procent. Zgłoszenia Łódź Szosa Brzezińska 4. Skład drzewa. N 10 851

**Wspólnik**

z współpracą, gotówką 1.500 zł. do 2000 zł. do składu paszy może się zgłosić. Oferty Orędownik — Poznań zd 77 951

### 7. SPRZEDAŻE



**Uwaga! Koła**

ogumione, furgony zbudowane według najnowszej techniki,

**Felgi**

do nośności od 1—7 ton.

**Platformy Magle**

elektryczne, ręczczne i domowe wystawia na Targach Poznańskich w pawilonie nr 9 i na otwartym terenie F-a M. Jankowiak Poznań, Staroleka, telefon 19-47. dg 1933-4

**Sklep galanteryjny**

z wyrobioną klientelą w mieście powiatowym C. O. P. i budujących się zakładów przemysłowych przy głównej ulicy z mieszkaniem z powodu choroby właściciela wraz z towarem do sprzedania. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań N 10 731

**Skład**

kolonialny, istniejący 6 lat dobrze zaprowadzony i prosperujący z powodu choroby odstąpię wraz z przyległym ładnym 3-pokojowym mieszkaniem i ogrodem. Poważni reflektanci dysponujący gotówką zechcą się zgłosić tel. 65-30 lub Bojowa 7 — 8. Pośrednictwo pożądane. dg 1717-1718

### 11. KUPNA

**Willę**

dom kupię. Wpłacę 5—10 tys. — Oferty Kurier Poznański dg 1715-1716

### 22. ZGUBY

**Zagubiono**

bilet wolnej jazdy wydany przez Dyrekcję Tramwaji Łódzkich na imię Irena i Danela Dubel, Łódź, Karpia 40. N 10 859

### 23. ROZMAITE

**Chromowanie**

niklowanie, srebrzenie wykonuje zakład galwanizacyjny i ślusarsko - mechaniczny. Władysław Górski, Łódź, Piotrkowska 88. — tel. 204-88. N 10 860

**Mężczyźni!**

Mój system daje pełnię sił męskich i energie nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia". Kraków skrytka 240. ng 10 109-10

### 26. SZUKA POSADY

**Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych**

***a) Służba domowa***

**Dziewczyna**

uczciwa, młoda, zdrowa, czysta szuka jakiejkolwiek pracy (bez prania i gotowania). Łaskawe oferty: Pelagia Matuszczakówna, Bojanowo, pow. rawicki, ul. Drzymały 45. zd 78 167

***b) Inni***

**Ekspedientka**

branży rzeźnickiej, długoletnią praktyką poszukuje posady od 1 maja. Oferty Guhr, Ostrów Wlkp. N 10 727

**Ogrodnik**

poszukuje posady od 15. 5. — Maj. Ottowo, poczta Tarnowo Podgórne, pow. Poznań. Ogrodnik. zd 77 914

**Szofer**

mechanik, na naprawy elektryczne, instalatorskie i inne, własne narzędzia. Mogę objąć stróżostwo. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 876

**Szofer**

mechanik, prawem jazdy czerwonym, jeździł autobusami, taksówkami szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 164

# programy radiowe

## OGÓLNOPOLSKIE

**Sobota, 29 kwietnia.**

**6.30** audycje informacyjne; — **11.00** audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki"; **11.25** motywy egzotyczne w muzyce filmowej (płyty); **12.03** audycja południowa; — **15.00** Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt. „O Kajtusiu-mizeraczku i o szumiącym lesie" — Anny Świrszczyńskiej; **15.30** muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.08** wiadomości gospodarcze; **16.20** kronika literacka; **16.35** recital fortepianowy Zbigniewa Grzybowskiego; — **17.05** „Maik-fioletowy żak" — pogadanka (z Wilna); **17.15** „Przed 120 laty" — audycja słowno-muzyczna (z Poznania); **18.00** audycja japońska — z okazji święta narodowego Japonii; **18.15** Janina Godlewska i Chór Dana (płyty); **18.30** audycja dla Polaków za granicą; **19.15** koncert w wyk. orkiestry symfonicznej i chóru P. R. pod dyr. Czesława Lewickiego; — — **20.00** audycja dla wsi: 1) Las skarbnicą zdrowia — pogadanka, 2) Skrzynka rolnicza: **20.15** d. c. koncertu w wyk. ork. symf. i Chóru P. R.; **20.35** audycje informacyjne: — Dziennik wieczorny **(20.40)**, wiadomości meteorologiczne, sportowe itd.; **21.00** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała ork. P. R. pod dyr. Stan. Dzięgielewskiego, Józef Mikutowski — saksofon, Ryszard Marrot — baryton, Marian Orzechowski — wibrafon; W przerwie o godz. **21.45** 1) „Katar" — monolog; — **22.55** przegląd prasy; — **23.00** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; **23.05** wiadomości z Polski w języku niemieckim.

## KRAJOWE

**Toruń — 6.57** audycje poranne; **10.00** koncert rozrywkowy — (płyty); **11.25** fantazje operowe — (płyty); **13.00** dla każdego coś ładnego (płyty); **13.50** wiadomości z Pomorza; **18.00** „Niefortunny kapitan", felieton; **18.15** muzyka — (płyty); **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **20.00** „Zdrowotność bydła" — pogadanka rolnicza ;**22.55** aktualności.

**Katowice — 5.30** audycje poranne; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej; **14.50** wiadomości bieżące i giełda; **18.00** polska muzyka fortepianowa w wykonaniu Władysławy Markiewiczówny; — **18.25** wiadomości sportowe; **20.00** pogadanka aktualna; **20.10** muzyka (płyta); **22.55** komunikat bieżący.

**Kraków — 6.57** audycje poranne; **8.10** płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące; **11.25** z twórczości Jana Brahmsa (płyty); — **14.00** muzyka z Katowic; — **14.55** wiadomości gospodarcze; **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** polskie pieśni ludowe w wyk. chóru gimn. i liceum SS. Urszulanek pod dyr. Ireny Pfeifferówny; **20.00** pieśniarki różnych krajów (płyty); — **22.55** lokalne informacje.

**Łódź — 5.30** płyty; **11.25** „Pamiętny dzień Franka" (z okazji „Święta lasu") — obrazek w opracowaniu Marii Cyganowskiej; **14.00** koncert rozrywkowy z Katowic; **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** muzyka taneczna — (płyty); **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **20.00** piosenki w wykonaniu Lucienne Boyer (płyty); **22.55** wiadomości bieżące.

## PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

**16.00 Koenigsw.** Muzyka popołudniowa. **Frankfurt.** Wesołe melodie w wyk. ork. i sol. **Saarbruecken.** Wesołe popołudnie niedzielne. **17.40 Budapeszt.** Węgierskie pieśni ludowe. — **18.00 Koenigsw.** Utwory Brahmsa i Griega w wykonaniu ork. i chóru. **18.15 Bruksela fr.** „Symfonia nr 7" Brucknera (aud. z objaśnieniami). **R. Paris.** „Luiza" op. Charpentiera. **18.55 Lahti.** Rapsodia wiosenna. — **19.00 Budapeszt.** Koncert ork. bezrobotnych muzyków. **Lille.** „Le Reve" op. Bruneau. **19.20 R. Romania.** „Trzech Straussów", koncert z płyt. — **19.30 Sztokholm.** Dawna muzyka taneczna. — **20.00 Bruksela fl.** „Don Juan" op. Mozarta (tr. z Teatru w Antwerpii). **20.15 Koenigsw.** Koncert muzyki hiszpańskiej. **Lipsk.** Wieczór tańca. **R. Romania.** „Le Paradis et la peri" orat. Schumanna. **Wiedeń.** Wesoły wieczór. **20.30 Kolonia.** „Śmiech to zdrowie", wesoły wieczór. **Lyon.** Koncert wieczorny (w progr.: Baradis, Suppe, Beethoven, Mendelssohn, Pierne, Schubert, Gounod). **Rennes.** Koncert symf. — **Strasburg.** Koncert radioork. **20.35 Florencja.** Muzyka rozrywkowa. **Luksemburg.** Arie z oper Wagnera. **21.00 Mediolan.** „Król Lear" op. Frazzi'ego. **Zagrzeb.** Koncert rozrywkowy. **21.15 Luksemburg.** Koncert symf. **21.40 Droitwich.** Koncert wieczorny. — **22.00 Kowno.** Muzyka taneczna. **22.07 P. Parisien.** „Fryderyk Chopin i wiolonczela", aud. muzyczna. **22.30 Wiedeń.** Muzyka lekka i taneczna. **23.00 Bruksela fr.** Koncert symf. **Luksemburg.** Muzyka taneczna. — **Monachium.** Muzyka taneczna. **24.00 Kolonia, Wiedeń i Wrocław.** Koncert nocny (do godziny 3.00).

## Humor zagraniczny



**Też zmartwienie.**

— Jak myślisz, czy ten tam u góry naprawdę czyta gazetę?

(M)

(„Ric et Rac", Paryż).


**Ogłoszenia** 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

**Prenumerata** w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

**Adres** redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 63.




32)

— Biedni ludzie — westchnęła Tamara. — Jak gdyby nie mieli innych zmartwień, poza moją „działalnością".

Zmarszczyła lekko brwi, obmyślając plan uratowania Czernowa.

— Jutro w Kasbie — mówiła po chwili — naradzimy się nad dalszym losem pana. Może Legia Cudzoziemska pod byle jakim, zmyślonym nazwiskiem? Za trzy dni może pana zabrać samolot do Colomb-Béchar. Tak, Legia Cudzoziemska. To będzie jeszcze najlepsze wyjście. Mąż mój, porucznik Stoeggert — głos jej stał się miękki i ciepły — wie, że panu zawdzięczam życie, Czernow. Będzie uszczęśliwiony, mogąc zająć się panem.

Ciemna postać z opuszczoną na piersi głową — tragiczna i żałobna w złotym i różowym wnętrzu — trwała w kamiennej martwocie. Jak gdyby Tamara mówiła nie do żywego człowieka, ale do trupa.

— Czernow — rzuciła cicho Tamara.

Wstał z trudnością, jak ktoś bardzo zmęczony i podniósł na nią martwe, pełne mroku spojrzenie.

— Czernow — powtórzyła Tamara, jakby budząc go z ciężkiego, czarnego snu.

Wyprostował się, odetchnął głęboko i zakołysał głową z jakimś tępym zmęczeniem.

Zbliżył się do stołu i jak przed chwilą Tamara, oparł o lśniący marmur ręce dziwnie blade, jak gdyby pozbawione kropli krwi. Było w nich coś nieżywego, jak w martwocie rysów i w zimnym mroku spojrzenia, wpatrzonego w okno, które afrykański wieczór pomalował srebrem i ciemnym błękitem.

— Czernow — jeszcze raz rzuciła cicho Tamara i w głosie jej zadrżał lęk.

Zakołysał znów głową ciężko, powoli i wreszcie powiedział:

— Księżno, ja nie przyszedłem do pani po ratunek. Nie wiem, czy zdołałbym zapukać do domu pani w roli — powiedzmy — dłużnika. Chciałem po prostu zobaczyć panią, którą tysiące rosyjskich emigrantów nazywają „królową miłosierdzia", a sowieckie świstki humorystyczne obrzucają błotem i drwinami. W tym przeklętym przez Boga kraju zapomniano już, co oznaczaj słowo miłosierdzie. Może, płacząc, wymawiają je szeptem stare, siwe, do widm podobne kobiety wśród ruin shańbionych, wiejskich cerkwi?

Zamilkł i po chwili dodał głosem, w którym drgnęło coś żywego, podobnego do prośby:

— Poza tym czysto egoistycznym motywem mojej wizyty u pani, księżno, jest jeszcze inny powód, dla którego musiałem panią widzieć. Chciałem panią ostrzec, księżno. Francja, jako aliantka Sowietów, jest opleciona siecią najrozmaitszych konspiracyj. Bolszewiccy agenci tępią na jej terytorium bezkarnie, a niekiedy nawet z pomocą komunistycznych francuskich dygnitarzy, ludzi dla Sowietów niewygodnych. Pani jest na liście, księżno. I pani, właśnie pani, musi żyć. Pani naprawdę jest nie tylko potrzebna, ale niezastąpiona.

Tamara lekko zmarszczyła brwi i przerwała, z widocznym trudem hamując wzburzenie:

— Skończmy ten pojedynek szlachetności, Czernow. W tej chwili ważą się losy nie moje, ale pana i nie możemy tracić czasu na prawienie sobie komplementów. Musi pan zaraz przebrać się i ukryć w Kasbie.

Maniusia z drżeniem usłyszała cichy szmer. To kapitan Koreniew, stąpając na palcach po grubym dywanie, wyszedł z gabinetu. Obawiał się na pewno, że Tamara wejdzie, zapali światło i przekona się, że nie usłuchał jej polecenia, aby czekał na rozwój wypadków na ulicy.

Czernow spojrzał na Tamarę, zawahał się i przemówił głosem, który znów stał się pusty i bezdźwięczny:

— Zamęczą żonę i dziecko, jeżeli im się wymknę.

Tamara drgnęła i jej palce splotły się tak mocno w spazmatycznym załamaniu rąk, że z bladoróżowych stały się białe, jak śnieg. Czernow spojrzał na nie, zobaczył niemą mękę tych rąk rozpostartych miłosiernie nad człowieczą



*— Jest pan już napewno tutaj sygnalizowany i osaczony*

niedolą, a w tej chwili tak rozpaczliwie bezradnych i dodał spiesznie:

— Ale jest jeszcze pewna nadzieja, księżno. Ktoś zaufany obiecał mi wyprawić żonę z dzieckiem z Moskwy do Francji. Po prostu ma im ułatwić ucieczkę i to już w najbliższych dniach. Mam w tej sprawie jutro, może pojutrze dostać telegram z Paryża. Kto wie zatem, czy wszyscy troje nie skorzystamy z naszej drugiej ojczyzny — Kasby? A gdyby coś się ze mną stało, żona wie, że pani nią się zaopiekuje.

— Jak kimś bardzo bliskim — cicho dorzuciła Tamara i nagle sprężyła się i rozkazująco, niemal gwałtownie dodała:

— Ale pan mnie usłucha i schroni się w Kasbie. Czernow, niech pan będzie rozsądny —

Czernow spuścił głowę i zbliżając się do Tamary, aby z nią się pożegnać, powiedział może z żalem, a może tylko z tym swoim straszliwym zmęczeniem:

— To byłoby szaleństwem, księżno. Jeżeli już jestem śledzony i osaczony „sprzątniętoby" mnie i w Kasbie. A ponieważ indywidua, które chcą mnie „unieszkodliwić", są zdolne do najpotworniejszych zbrodni, na pewno znaleźliby dobrze zapłaconych świadków, że to właśnie mieszkańcy Kasby z nienawiści do Bolszewii mnie zamordowali. I po cóż narażać panią, księżno, i tych niewinnych, uratowanych i przygarniętych przez panią ludzi?

— To nie jest żaden argument, Czernow. Kasba jest otoczona wysokim murem i może być dzień i noc strzeżona, jeżeli zajdzie potrzeba — przerwała ostro Tamara.

I nagle spojrzała szeroko otwartymi oczami na Czernowa. Maniusia podniosła obie ręce do ust, aby nie krzyknąć głośno. Nie mogła znieść tego wzroku, w którym była bezradna męczarnia, milcząca zgroza, rozsadzająca serce litość. I wolałaby była nie słyszeć załamującego się w krtani głosu Tamary, który raczej wyszeptał, niż powiedział:

— Czernow. —

Spojrzał na nią z olśnieniem, jak na światło, które na krótką, krótką chwilę rozjaśniło tragiczny mrok jego ostatnich dni i ozłociło ich bliski może, nieuchronny kres. Jego martwa, kamienna twarz ożyła i złagodniała w tym nagłym olśnieniu. Może zobaczył płonący pałac, jesienny park i uroczą, jasnowłosą dziewczynkę, ufnie wyciągającą do niego maleńką i kruchą, jak kwiat rączkę? A może w milczącym, ostatnim zapatrzeniu żegnał wcielone w ten cudowny kształt kobiecy wszystko piękno i dobro, całą promienną jasność świata, którą potokami krwi zgaszono w jego umęczonej, ukrzyżowanej ojczyźnie?

Powiódł wzrokiem po różowych światłach, marmurowych popiersiach, obrazach i wazonach z kwiatami, odbitych w zwierciadłach. Tyle piękna i poezji w różowości i złocie ścian, sprzętów i dywanów... W różowym kominku dopala się złoty ogień, różowy marmur stołu dźwigają złocone lwie łapy, ze złoconego sufitu spływa łagodne, jak wczesna jutrzenka różowe światło niewidzialnych lamp...

Obejrzał się i może się przeraził, jak Maniusia, że za tą złotą kotarą kończy się wszystko piękno, wszystko dobro, cała jasność i czyha ciemne i złe życie, albo ciemna i zła śmierć.

— — — — — — — — —

Czernow wyprostował się i nisko pochylił przed Tamarą.

Zbladła, mocno zacisnęła szczęki aby nie krzyknąć, czy nie zapłakać, i wyciągnęła rękę, którą Czernow powoli podniósł do ust.

— Dziękuję księżno, ale naprawdę nic złego mi się nie przytrafi.

Tamara spojrzała na pochyloną, siwiejącą głowę i dziwnie spokojnie powiedziała, poruszając z trudnością ustami bez kropli krwi:

— Niech Bóg ma pana w swojej opiece, Czernow.

— — — — — — — — —

I kiedy zafalowała kotara ze złocistego brokatu i cicho zamknęły się drzwi, Tamara jakimś nieswoim, automatycznym krokiem zbliżyła się do stołu, na którym lśnił niepotrzebny rewolwer i zadzwoniła.

Zamiast pokojówki Mabruki wszedł kapitan Koreniew. Miał jeszcze w zmienionych rysach ślady przeżytej trwogi i w milczeniu czekał na rozkazy.

Tamara spojrzała na niego trochę nieprzytomnie i odwracając szarzałą twarz, rzuciła krótko:

— Koreniew, proszę natychmiast wyprowadzić tego pana boczną bramą zatrzymać go na chwilę i przekonać się, czy nie ma gdzieś w pobliżu na ulicy zaczajonych ludzi.

— A gdyby byli?

— Wyjść główną bramą, szybko wskoczyć do samochodu, długo kołować i nawet mimo protestów tego pana odwieźć go do Mers-el-Kébir. Tam proszę go powierzyć właścicielowi tej małej nadmorskiej oberży. A la Belle Etoile, który jest naszym człowiekiem. To wszystko, kapitanie.

— — — — — — — —

Stała z odrzuconą w tył głową, z zamkniętymi oczami, przerażająco obca i zmartwiała. Może czekała z zamarłym sercem na salwę strzałów wymierzonych pod jej oknami w bezbronnego człowieka, który nie pozwolił się uratować?

Maniusia weszła cichutko i ze strachem spojrzała na tę skrzepłą, popielatą twarz, z której nagle uciekła jej promienna młodość, jej łagodna duma i mężny spokój.

— Tamaro — szepnęła błagalnie.

Trzęsącą się ręką nalała do czarki wina, podała je Tamarze i powtórzyła nieśmiało:

— Tamaro.

Otworzyła oczy, powiodła dłonią po twarzy, jak gdyby chciała z niej zrzucić szarą maskę słabości, wypiła wino i wpatrzyła się pustym, nic niewidzącym wzrokiem w aksamitną ciemność za oknami. Czekała. Na pewno liczyła sekundy biciem swego serca, walczącego ze śmiertelną zgrozą, czujnie i ostro, aż do bólu zasłuchana w najlżejszy szmer na ulicy.

Po długiej, długiej chwili jej zagasłe spojrzenie oprzytomniało, jak gdyby przebudziło się w niej zamarłe życie. Zbliżyła się do okna i powiedziała bezbarwnym, niby z ogromnej oddali dochodzącym głosem:

— Nie słyszałam odjeżdżającego samochodu. Zejdźmy na dół, Blanchefleur. Odwiozę się do domu.

Owinęła się swoją futrzaną peleryną, a Maniusia, zapinając płaszcz, pomyślała z rozpaczą, że nawet nie może prosić Tamary, aby pozwoliła jej zostać z sobą do rana. Niechby czuła za ścianą jej cichą obecność, niechby nie była samotna w tym pałającym światłami, pustym mieszkaniu, pełnym ech wstrząsającej sceny. Ale kapitan Dupont mógłby wrócić z ćwiczeń wczesnym rankiem i nie zastać w domu Maniusi.

Zobaczyła wyraźnie jego lodowate oczy, piegi na czerwonej z gniewu twarzy i usłyszała ostry, nawykły do wydawania rozkazów głos: „Zabraniam ci chodzić do tej Rosjanki, zabraniam ci u niej pracować. Musisz siedzieć w domu i żyć tak, jak żyją miliony kobiet francuskich".

Pokiwała gorzko głową, z westchnieniem rozsuwając fałdy kotary, za którą gasła feeria, kończyło się szczęście, czaiła się noc.

— — — — — — — —

W milczeniu wyszły na ulicę i kiedy Tamara zobaczyła przed domem białą „Lancję" i Koreniewa, przystanęła na chwilę i żarliwie, dziękczynnie przeżegnała się trzy razy.

Koreniew otworzył drzwiczki i rozglądając się ostrożnie, zameldował półgłosem:

— Wszystko dobrze, księżno. Nikt go nie śledził. Szedłem za nim aż do hotelu Continental, gdzie mieszka.

Tamara podniosła na Koreniewa oczy przed chwilą puste i na pół przytomne. Powoli wracały do życia, napełniały się światłem i blaskiem. Odetchnęła głęboko, z niewysłowioną ulgą i powiedziała ciepło:

— Dziękuję, Koreniew.

W wybitym białą skórą wnętrzu samochodu pachniały świeże róże, w matowym świetle elektrycznej lampy lśniły srebrne przybory toaletowe i wesoło cykał misterny, jak cacko zegarek. Było wykwintnie, zacisznie i miło, jak w ruchomym buduarze, jak gdyby nic się nie stało i nic nie groziło. Tylko w niewinnym étui z białej skóry, obok flakonu ze słodko pachnącymi różami, ostrzegał przed czymś groźnym i zaczajonym stalowy błysk rękojeści małego browninga.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# „Rycerze" otwartej ręki

## Organizacja żebraków — Terroryzowanie ludności — Podział pracy — Terminatorzy „kunsztu" żebraczego — Żebracy na ślubach

Obok licznych plag, jakie gnębią Chiny, jedną z najdotkliwszych jest zapewne plaga żebractwa, zorganizowanego w związku „Tao-fan-hui", którego członkowie uprawiają

**żebraninę jako zorganizowany zawód,**

tyranizując w niesłychany sposób ludność. Jak dalece sięga ich terror, dowodem przysłowie chińskie: „nie zrażaj sobie żebraka, bo narazisz się na zemstę bogów".

Barwną ilustrację tych stosunków daje pewien podróżnik amerykański w następującym opisie:

...W Kantonie zamieszkałem razem z moim uprzejmym towarzyszem podróży Tien-li (po polsku „Słodka Gruszka") w lepszej oberży chińskiej, w pokojach dla „wytwornych gości". Doprawdy, lokal wytworny. Podłogi wyłożone były plecionkami, naokoło nagie ściany z desek, gdzieniegdzie dość szerokie szczeliny. Lokal miał cztery okna, które właściwie były drzwiami zasuwanymi, dwa z nich wychodziły na mały balkon, drugie dwa otwierały widok na podwórko sąsiedniego domu. Wśród potoku grzecznych słówek wniesiono nam łóżka bambusowe. Należące do nich siatki przeciw moskitom domagały się gwałtownie prania. Umeblowanie uzupełniono słaniającym się stołem i podobnie ruchliwymi krzesełkami. „Słodka Gruszka" używał już w sąsiednim pokoju błogiego wypoczynku, zapaliwszy fajeczkę o cybuszku nie większym jak naparstek i popijając z rozkoszą herbatę.

Podwórko domu sąsiedniego poczęło budzić moją ciekawość. Wygrzewali się tam w słońcu

**obszarpani żebracy, starzy i młodzi grali w karty,**

i gwarzyli z ożywieniem. Wszyscy byli w dobrym humorze, który charakteryzuje pracowitych jak mrówki Chińczyków. Zawołałem mego przyjaciela chińskiego i prosiłem o objaśnienie.

— Dom ten, jak poznajesz po godle na jego szczycie, jest domem zajezdnym dla członków bractwa żebraczego Tao-fun-hui. Rządy sprawuje tam mąż zaufania, który też przydziela członkom dzielnicę dla wykonywania ich procederu. W Kantonie zrzeszenie liczy tysiące członków, w tym wprawdzie

**także wielu złodziei i rabusiów,**

z którymi ci „rycerze otwartej ręki" wspólne prowadzą interesy.

Uprzejmy gospodarz hotelu zaproponował nam zwiedzenie azylu dla żebraków. Z niedowierzaniem musztrowali nas żebracy, którzy pilnowali wejścia. Dopiero kiedy Ah-fu wsunął im obfity napiwek, wypogodziły się ich twarze. W podwórku otoczyła nas natychmiast czereda żebracza. Słowa są za słabe, by opisać brud, fetor i wygląd tych ludzi. Ciała ich, wycieńczone nędzą i chorobskami, obwieszone były strzępami i łatami. Zagasłe ich oczy ożywiły się na chwilę i chciwie śledziły każdy nasz ruch.

**Nędza nie do opisania,**

a przecież wszyscy zdawali się znosić swój los z zadowoleniem. Z niektórych grup dochodziły do nas śmiechy i żarty. Następnie zaprowadził nas Ah-fu do wielkiej izby, gdzie znajdowały się dwa ogniska pod kotłami, w których gotowało się jedzenie. Tam też odbiera mąż zaufania użebrane przedmioty, wydaje jedzenie i przydziela pracę. Mąż zaufania był to bezzębny, stary człowiek, ubrany w szatę srodze połataną. Rozkazy jego były szorstkie i znajdowały bezwzględny posłuch.

— A co tu robią ci chłopcy i wyrostkowie? — zapytałem mego gospodarza.

— O ci należą do bractwa,

**im młodsi, tym wcześniej się wprawią.**

Ubogie rodziny oddają swych chłopców zrzeszeniu żebraczemu za niewielką zapłatą.

W drodze powrotnej zauważyliśmy, że pewien żebrak wydobył z kosza węża i z wielką zręcznością zarzucił drugiemu na szyję. Środka tego używano, jak nas objaśnił mąż zaufania, wobec osób, wzbraniających się dać jałmużnę.

— Zaprawdę — rzekłem — wasz zawód jest wielostronny.

Pochwała ta bardzo podobała się mężowi zaufania. Ohydna jego twarz rozjaśniła się grymasem uśmiechu.

— Tak panie — objaśniał dalej — próżniacy zbierają datki, pilni natomiast są śpiewakami wędrownymi, muzykantami i tragarzami przy ślubach i pogrzebach. Zanoszą oni lektykę z nowożeńcami do nowego ich mieszkania. Zwyczaje te, jak później zdołałem stwierdzić, zrosły się do tego stopnia z zabobonem ludowym, że nawet najbogatsi nie odrzucają współdziałania bractwa żebraczego.

**Słyszeliśmy nawet o strajku żebraków.**

Osadzono w kozie jednego z najwybitniejszych „mężów zaufania", a skutek był ten, że bractwo rozbijało wszystkie śluby. Ponieważ nieobecność muzykantów-żebraków uważano za zły omen, władze zmuszone były, pod naciskiem opinii, wypuścić na wolność owego herszta żebraków. (KK)



*120-LETNI KAKTUS*
*Na wystawie ogrodniczej w Londynie powszechne zainteresowanie wzbudza ten oto wspaniały kaktus liczący sobie 120 „wiosen"*

## Cyfry mówią:

### 77 zł starczy; 390 — nie

Że jest Polska A, B i C — wiadomo; że Polska ABC rymuje się do „chleba chce" — także wiadomo; że Polska przemysłowa i handlowa bogatsza jest od Polski robotniczej — również wiadomo.

Wprawdzie wszyscy nosimy jedno miano „rodaków" albo „obywateli" — nie znaczy to jednak, że wszyscy jesteśmy sobie równi. Nie o „wolność, równość i braterstwo" tu chodzi, nie. Myślę o względnej równości gospodarczej, o wyrównanym poziomie życia codziennego.

Mówimy, że pracownicy umysłowi cierpią biedę. Racja. Ale pracownik umysłowy w porównaniu np. z robotnikiem jest — bogaczem. U robotnika wydatki na żywność stanowią dokładnie 2/3 całego budżetu. Pracownik umysłowy na żywność swej rodziny wydaje tylko 32 pct do ⅓; to jedno stwierdzenie. Drugie stwierdzenie: Polski pracownik umysłowy nie wydaje stosunkowo więcej na żywność niż pracownik umysłowy innych krajów. W Belgii żywność pochłania 49 pct jego budżetu, w b. Czecho-Słowacji 35, w Niemczech 33, w Szwecji 24. Robotnicy jednak innych krajów mają się znacznie lepiej. Robotnik belgijski wydaje na żywność 60 pct swego budżetu, holenderski 37, niemiecki 45, amerykański 33. Ale jak wielka jest różnica w stanie odżywiania między pracownikiem umysłowym a fizycznym w Polsce, tak mała różnica jest w tej rzeczy między robotnikiem pracującym a bezrobotnym.

W rodzinie robotnika pracującego na 1 osobę rocznie przypada do spożycia: 152 kg chleba, 190 kg ziemniaków, 2 kg masła (!), 39 jaj, 64 litry mleka. W rodzinie bezrobotnego jest podobnie, — choć trochę gorzej, bardziej po aptekarsku. Przede wszystkim zaznacza się zmniejszenie spożycia chleba — 115 kg, wzrasta zaś ilość ziemniaków na 244 kg; masła jest tylko na lekarstwo — 700 gramów rocznie — (dziennie aż po 2 gramy!), jaj spożywa się tylko 20 na rok, to znaczy jedno na 18 dni, mleka pije się 39 litrów (dziennie 1/9 części litra).

Jakże się potem dziwić, że klatki piersiowe zapadnięte, że tylko skóra i kości. Od „pyrów" jeszcze nikt się nie upasł...

Nie każdy cudotwórca używiłby czteroosobową rodzinę robotnika za 175 złotych miesięcznie. Ale wątpię, czy znalazłaby się jakaś gospodyni, która zdecydowałaby się poprowadzić gospodarstwo w 4 osobowej rodzinie bezrobotnego, mając miesięcznie dochodu — 77 złotych.

Ale właśnie na tym punkcie niektórzy ludzie zatracili najprymitywniejsze poczucie wstydu.

W pewnym tygodniku ktoś w dyskusji przypadkowo stwierdził, iż emeryci nie powinni zajmować posad.

Odezwał się na to jakiś pan, podpisany „czytelnik", który stwierdził, iż mając 390 złotych emerytury nie może wyżyć.

Cóż robić? — Trzeba szukać posady! Znalazł się jednak usłużny człowiek, który „czytelnikowi" odpowiedział tak:

„Co ma robić ktoś, kto otrzymuje 390 złotych emerytury i ma 4 osoby na utrzymaniu?

„Odpowiadam: Powinno mu to wystarczyć. A co ma robić ten, kto ma również 4 osoby w mieszkaniu, a zarabia 200 złotych miesięcznie? — Również Czytelnik".

Jasno, krótko i zwięźle. l. welm.

## Pierwsza gazeta w języku eskimosów

Jeden z misjonarzy, mieszkających za Kołem Polarnym, rozpoczął wydawać gazetę dla Eskimosów w jednym z licznych narzeczy eskimoskich. Pierwszy numer gazety zawiera kilka artykułów o znaczeniu Wiary św. i wiadomości, mogące wzbudzić zainteresowanie mieszkańców krainy wiecznych śniegów i lodów.

**NASZA NOWELKA**

# List z Italii

Na temat Dzidzi jest mnóstwo do powiedzenia. Mama na przykład uważa, że Dzidzia jest rozkapryszona, ciocia mówi o niej: To jest lekkomyślna dziewczyna! — bracia zaś bez ogródek twierdzą, że ich siostra to półwariatka.

Ostatecznie dość rzadko się zdarza, żeby dorosła dziewczyna pozwalała sobie na takie ekstrawagancje jakich dopuszcza się Dzidzia. Widział kto, żeby 19-letnia pannica jedną ścianę swego pokoju obiła sobie fotografiami artystów filmowych, drugą zapełniła wszelkiego rodzaju mapami geograficznymi, lalki, leżące na tapczanie ubierała w coraz to nowe sukienki i idąc na randkę malowała sobie skandalicznie usta?

Co można powiedzieć o takiej panience, która umawia się jednocześnie z trzema młodzieńcami i potem wychodzi na spacer pod rękę z kuzynem, który akurat przyszedł odwiedzić jej rodziców i jest porucznikiem ułanów Oczywiście nic pochlebnego!

Takie zwariowane pomysły może mieć jedynie istota, której na imię Dzidzia, istota niewielka, mająca złote włosy i rozbrajające, fiołkowe oczy, istota, która ma trzech braci i od dzieciństwa była pieszczona do niemożliwości.

Stefa, to zupełnie inna osoba. Wysoka i smukła zawsze rozsądna i — jak Dzidzia ją określa — wiedząca co chcąca. — Stefa jest przyjaciółką Dzidzi i ma na nią wpływ ogromny.

— Jak myślisz, kiedy ją się wreszcie ustatkuje? — pyta czasem trzpiotka.

— Jak zmądrzejesz, co nawiasem mówiąc jest niemożliwe, albo jak dostaniesz męża, który od czasu do czasu sprawi ci solidne lanie, co jest prawdopodobniejsze i pożądane — mówi poważnie Stefa.

W ogóle Stefa najwspanialsze dowcipy bierze poważnie i nawet śmieje się poważnie. Tak, a Dzidzia tego niestety nie potrafi i dlatego uważa koleżankę za najdoskonalszą istotą pod słońcem, z której krytyką, zawsze się liczy i której powiedzmy szczerze, trochę się boi.

Obydwie zawsze są razem i Stefa dużo nierozsądnych pomysłów potrafi wybić Dzidzi z głowy. Ale niestety nie wszystkie. Często nawet nie wie, co to nieznośne stworzenie nowego wymyśli, bo Dzidzia przyzna jej się dopiero po fakcie. Tak samo było z tym listem z Włoch.

Któregoś dnia dowiaduje się Stefa, że Dzidzia dostała list z Neapolu.

— Z Neapolu? Od kogo?

— Ach wiesz, z tym to cała historia...

Stefa jest zaintrygowana i lekko zaniepokojona.

— Bo widzisz, to było tak... Niedawno czytałam śliczną książkę o Italii... Śliczną! I musisz zrozumieć, że na samą myśl o tych włoskich lazurach... Wenecji, Capri, pomarańczach itd.... pomyślałam, że ogromnie chciałabym tam być.

— To było do przewidzenia — mruknęła przyjaciółka.

— Tak, ale po namyśle doszłam do smutnego wniosku, że podróż taka jest dla mnie marzeniem ściętej głowy — jasna buzia Dzidzi posmutniała na sekundę. — I dlatego podałam w gazecie ogłoszenie... Stefka, to naprawdę nie jest nic strasznego... podałam ogłoszenie, że tak bardzo chciałabym korespondować z kimś, kto mieszka w Italii.

— I dostałaś odpowiedź na to ogłoszenie?

— Tak, po dwóch tygodniach. Dzidzia z tryumfem wyjęła kartkę szarego, gęsto zapisanego papieru. — Widzisz, ten pan pisze że chciałby poznać mnie bliżej, choćby przez częstszą wymianę korespondencji. O patrz, tam ten pan Jur mieszka.

Podeszła do mapy i palcem przykryła Neapol. Potem wolno obróciła się i patrząc na koleżankę, mówiła rozmarzonym głosem:

— Takbym tam chciała być w tej chwili, takbym chciała...

— Odpiszesz? — przerwała Stefa.

— Ależ naturalnie i poproszę, żeby przysyłał mi pocztówki z widokami!

— — — — — — — — —

Punktualnie, co dwa tygodnie pokazywała Dzidzia Stefie coraz to nowe listy, pisane w coraz serdeczniejszym i swobodniejszym tonie.

O la... la... la... nie długo zrobicie sobie „bruderszaft" na odległość. Odpowiedzi panienki były tak słoneczne i ekscentryczne, jak ona sama. Dzidzia była zawsze sobą, wesołą i rozkapryszoną dziewczyną, co przebijało w każdym jej słowie, w każdym ruchu i w każdym przez nią napisanym zdaniu, nic więc dziwnego, że korespondencja nabierała coraz to nowych barw.

Wreszcie któregoś dnia wpadła jak bomba do Stefy, bez słowa rzucając na stół kartkę szarego papieru.

Stefa przebiegła papier oczami.

„Droga Panno Dzidziu!
Zrobiłam Pani niespodziankę. Jestem w Poznaniu i pragnę Ją poznać osobiście. Pozwoli Pani, że spotkamy się w cukierni Dobskiego między 5 a 6 godz. po południu tylko z fotografii. Łączę serdeczne pozdrowienia i czekam.
Jur"

Policzki Dzidzi były purpurowe, a oczy błyszczały jak drogie kamienie.

— I co teraz?

— Ja nie pójdę!

— Pójdziesz. Nie możesz być teraz niegrzeczna. Zresztą on zna twój adres i może jeszcze zjawić się w domu, co zdaje się byłoby niepożądane.

— Kiedy ja nie chcę iść...

— Boisz się?

Dzidzia skoczyła.

— Ja się boję? Ja! — nagle spuściła głowę i potulnie szepnęła. — Zdaje się, że się jednak trochę boję...

— Czego?

— Nie wiem. Może dlatego, że wyobrażam go sobie tak jakoś nadzwyczajnie. Zresztą wolałabym, **żeby był jeszcze w Neapolu** a nie tutaj.

— Jednym słowem boisz się rozczarowania?

— Tak — zabrzmiało cichutko.

Stefa uzbroiła się w powagę, choć miała ochotę śmiać się głośno, z zafrasowanej minki przyjaciółki.

— Podaj mi jego fotografię.

Posłusznie sięgnęła Dzidzia do torebki i wyjęła zdjęcie znajomego z Italii.

— Czego ty od niego chcesz? — spytała po chwili Stefa. — Jest przystojny, ma interesującą, mądrą twarz...

— Aż za mądrą...

— ...ma mądrą twarz — jakby w zamyśleniu ciągnęła Stefa — pisze takie inteligentne, dobre listy...

— I zakochałam się w nim po uszy — zakończyła nagle Dzidzia, wybuchając głośnym śmiechem. — To byłoby wspaniałe, ty taka mądra i zrównoważona osoba zakochana w nieznajomym panu... panu z papierka.

Blada twarz Stefy pociągnęła się lecitką mgiełką, a zawsze smutne, orzechowe oczy zwęziły się nagle w cieniutkie szpareczki.

— Nie błaznuj, Dzidziu.

— Ach, a dlaczego tak się zaczerwieniłaś? Dzidzia potrafiła być czasem nieznośna. — No nie, już nie będę, a ty za to pójdziesz dziś ze mną do Dobskiego, dobrze?

— Ja? Też ci się coś przywidziało!

— Bez ciebie nie pójdę — z uporem twierdzi Dzidzia. — Ani myślę...

Stefa obojętnie wzruszyła ramionami.

— Ja naprawdę sama nie będę wiedziała, jak się zachować. Ty jesteś taktowniejsza i z tobą czuję się zupełnie inaczej Stefka... Prawda, że nie odmówisz mi?

Przyniosła z przedpokoju kapelusz i przemocą wtłaczała go przyjaciółce na głowę. Widząc jednak, że to niewiele pomaga, zaczęła po prostu i najzwyczajniej w świecie... płakać. Dzidzia zawsze umiała przeprowadzić swoją wolę i Stefka, choć najmniej na to wrażliwa, tym jednak razem prośbie jej uległa.

(Dokończenie nastąpi.)